IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 24)**
- **Komisji Zdrowia (nr 33)**

z dnia 24 września 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 24)

Komisji Zdrowia (nr 33)

24 września 2020 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia, obradujące pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, na posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, rozpatrzyły:

– „Informację Ministra Edukacji Narodowej i Ministra Zdrowia na temat organizacji roku szkolnego i zabezpieczenia uczniów i pracowników oświaty przed zakażeniami SARS-CoV-2”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marzena Machałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Józefa Szczurek-Żelazko** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Izabela Kucharska** zastępca głównego inspektora sanitarnego oraz **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska**, **Małgorzata Siedlecka-Nowak**, **Jakub Stefański**, **Robert Suszko** oraz **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Zdrowia. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się zdalnie. Witam panią Marzenę Machałek, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam pani Józefę Szczurek-Żelazko, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 i 3 w związku z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia łączności i kworum, proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania. Informuję, że posłowie, członkowie Komisji obecni na sali obrad Komisji, głosują przy użyciu urządzenia do głosowania przy pomocy legitymacji poselskiej. Nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i do głosowań nie używają tabletów. Czy wszyscy mają karty w rękach? Wobec tego przystępujemy do głosowania. Proszę o wciśnięcie dowolnego przycisku. Stwierdzam kworum.

Teraz przedstawię państwu jeszcze komunikat dla posłów oraz gości łączących się zdalnie. Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji, zabrania głosu w trakcie posiedzenia.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów, przekazany 3 września 2020 r. – przepraszam bardzo, prosiłabym już o ciszę – do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia. Zgodnie z tym wnioskiem, porządek dzienny posiedzenia to „Informacja Ministra Edukacji Narodowej i Ministra Zdrowia na temat organizacji roku szkolnego i zabezpieczenia uczniów i pracowników oświaty przed zakażeniami SARS-CoV-2”.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę grupy posłów, którzy złożyli wniosek. Pani poseł, bardzo proszę. Pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Pani przewodnicząca, serdecznie dziękuję za zwołanie dzisiejszego wspólnego posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Zdrowia, z udziałem przedstawicieli ministerstw, obu tych resortów. Klub Lewicy, wspólnie z przedstawicielami pozostałych klubów opozycyjnych, wystąpił z wnioskiem o zwołanie dzisiejszego posiedzenia w celu wspólnego przedyskutowania aktualnego stanu funkcjonowania szkół i placówek oświatowych w warunkach, niestety, narastającej epidemii. Bardzo serdecznie dziękuję za to, że mogliśmy liczyć na zwołanie takiego posiedzenia, tym bardziej, że oczywiście wiem, iż kilka tygodni temu mieliśmy już okazję rozmawiać z panem ministrem na temat stanu przygotowań szkół. Ponieważ jednak sytuacja jest dynamiczna, to tym bardziej cieszę się, że możemy dzisiaj we wspólnym gronie porozmawiać o tym, jak ta sytuacja się rozwija.

Pandemia, jak oczywiście wszyscy wiemy, jest sytuacją kryzysową, a w sytuacjach kryzysowych wszystkie instytucje państwa powinny ze osobą współpracować w sposób skoordynowany, także jasny i transparenty dla obywateli. W odniesieniu do systemu edukacji w warunkach epidemii, współpraca i koordynacja, w naszym przekonaniu, powinna przebiegać sprawnie, w szczególności na linii Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Zdrowia, ponieważ poza typowymi celami edukacyjnymi i wychowawczymi, z którymi mierzy się szkoła w każdym roku szkolnym, w tym roku mierzymy się w wyzwaniami, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i zdrowie uczniów, pracowników, a także ich rodzin.

Niestety, z naszych obserwacji, ale nie tylko z obserwacji parlamentarzystów i parlamentarzystek Lewicy czy opozycji, a przede wszystkim z opinii, które napływają do nas ze środowisk oświatowych, zarówno ze strony rodziców i uczniów, jak i pracowników oświaty – nauczycieli, dyrektorów, a także samorządów i organów prowadzących, wynika, że ta współpraca czy koordynacja nie jest w tej chwili na dostatecznym poziomie. Nie owocuje dostatecznie jasnymi wytycznymi i zasadami funkcjonowania i organizacji pracy szkół.

Można też odnieść takie wrażenie na podstawie obserwacji debaty publicznej i wypowiedzi medialnych przedstawicieli obu resortów, o których tutaj dzisiaj rozmawiamy. Z jednej strony słyszymy od przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia – a co ważniejsze, słyszy to opinia publiczna – że narastająca liczba zakażeń – przypominam, że dzisiaj mamy smutny, rekordowy wynik bodajże 1136 nowych zachorowań – jest to w istocie tzw. efekt szkolny. To znaczy, skutek powrotu do szkół w normalnym trybie stacjonarnym. Z drugiej strony, minister edukacji zaprzecza takiej interpretacji twierdząc, że wszystko jest pod kontrolą, a przytłaczająca część placówek pracuje w sposób normalny i bezpieczny. No i ten brak komunikacji czy uzgodnionej diagnozy sytuacji jest pierwszym problemem, z którym chcielibyśmy dzisiaj się zmierzyć, to znaczy, stworzyć taką platformę do porozumienia, do współpracy i ustalenia faktycznej diagnozy sytuacji, ponieważ tylko rzetelna i jasna diagnoza może pozwolić nam wszystkim, a w szczególności obu resortom, o których tutaj rozmawiamy, na wyciągnięcie wniosków, wprowadzenie ewentualnych korekt wobec podjętych do tej pory działań. Bez uwspólnienia wersji jednoznacznej diagnozy, to po prostu nie będzie możliwe.

Jednak oczywiście, poza stworzeniem takiej platformy do potrzebnej dyskusji międzyresortowej, wnosząc o wspólne posiedzenie Komisji, chcieliśmy także z państwem przedyskutować bardzo konkretne problemy, które być może nie były do przewidzenia albo nie były przewidziane na etapie przygotowań do rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ale w ciągu tych pierwszych kilku tygodni ujawniły się z całą swoją mocą. Do tych problemów – chociaż to oczywiście nie będzie lista wyczerpująca – należą niewątpliwie: arbitralność podejmowanych przez jednostki sanepidu decyzji umożliwiających przechodzenie szkół w tryb mieszany lub zdalny. Docierają do nas sygnały od dyrektorów oraz organów prowadzących, że tryb i przede wszystkim zasadność podejmowanych decyzji

są niezrozumiale i radykalnie różnią się w zależności od miejsca, od regionu, i co ważne, te różnice nie są uzasadniane, czy nie wydają się być zasadne zróżnicowaniem sytuacji epidemicznej, tylko są podejmowane w sposób niejasny i arbitralny.

Kilka przykładów, jeżeli te moje słowa są niewystarczająco przekonujące. W białostockim liceum wysłano na kwarantannę całą klasę zakażonego ucznia, ale już żadnego z nauczycieli sanepid nie skierował na obowiązkową kwarantannę – żadnego z nauczycieli, którzy mieli kontakt z tym uczniem. W szkole w Byszewie, w województwie łódzkim, po infekcji jednej nauczycielki na zdalne nauczanie skierowano całą szkołę. Powiat kłobucki nie uzyskał zgody na przeniesienie szkół na pracę zdalną pomimo tego, że w powiecie tym w ciągu miesiąca odnotowano wzrost zakażeń aż o 800%. W czterech szkołach w Rzeszowie, mimo potwierdzonych przypadków koronawirusa, sanepid nie zawiesił zajęć ani nie skierował uczniów i pracowników na kwarantannę. To jest zaledwie kilka przykładów z różnych regionów, z różnych miejsc Polski, ilustrujących niejasny przebieg podejmowania decyzji przez sanepid.

To są przykłady, które także pokazują negatywne konsekwencje niewprowadzenia zasady, o którą wnosiliśmy, to znaczy, umożliwienia dyrektorom i organom prowadzącym samodzielne podejmowanie decyzji dotyczące trybu prowadzenia pracy szkół. W tej chwili organy prowadzące i dyrektorzy muszą polegać na decyzjach sanepidu, które są dla społeczności szkolnych, dla rodziców czy dla tych samorządów niezrozumiałe i nie ma żadnej wykładni, która sugerowałaby, że w danej sytuacji czy przy określonych wydarzeniach, liczbie zakażeń czy liczbie kontaktów, sanepid jest zobowiązany do wydania czy umożliwienia dyrektorowi podjęcie decyzji o przejściu w tryb mieszany lub zdalny.

Kolejną sprawą, którą chcielibyśmy poddać pod dyskusję, to narastające braki kadrowe w szkołach, związane z epidemią, które są odnotowywane zarówno przez poszczególne kuratoria oświaty, jak i diagnozowane przez związki zawodowe. Jak szacuje Związek Nauczycielstwa Polskiego na podstawie wciąż jeszcze gromadzonych danych, w nowym roku szkolnym ubyło co najmniej 9,5 tys. nauczycieli. Co to znaczy ubyło? To znaczy, że albo odeszło definitywnie z zawodu, albo przeszło na emeryturę, albo przeszło na świadczenia kompensacyjne, albo udało się na urlop dla poratowania zdrowia. Tym, co napawa szczególnym niepokojem, jest to, że ubytek ten jest głębszy niż w latach poprzednich.

Podobne wnioski – jeżeli ktoś miałby wątpliwości odnośnie do tych danych, które gromadzi Związek Nauczycielstwa Polskiego – można wysnuć z danych spływających z poszczególnych kuratorów oświaty. 14 września, na początku trzeciego tygodnia nauki, w banku ofert pracy w szkołach na Mazowszu było 1008 ogłoszeń o pracę dla nauczycieli, a w samej Warszawie takich ogłoszeń było 179. W Małopolsce, już po rozpoczęciu roku szkolnego, opublikowano ponad 450 nowych ofert pracy dla nauczycieli. Na Śląsku, w tym samym czasie, tych ofert było ponad 370, a w Wielkopolsce ponad 140.

Jest ewidentne, że nauczyciele – to też wynika z naszych rozmów i diagnoz – szczególnie starsi – a przypominam, że w polskim systemie oświaty ponad 1/3 nauczycieli są to osoby powyżej 50 roku życia – decydują się na rezygnację w jakieś formie z pracy, przede wszystkim z obawy o swoje zdrowie i bezpieczeństwo. Można powiedzieć, że niejako swoimi własnymi nogami wystawiają świadectwo, ocenę stanu przygotowań szkół do nauki w warunkach epidemii. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że pełną skalę tego ubytku, odpływu z zawodu nauczyciela, jeżeli chodzi o ten rok szkolny, poznamy dopiero na początku października, ponieważ cały czas trwają ruchy kadrowe, ale już teraz widzimy – można to stwierdzić na podstawie danych z kuratoriów – że średnio jest to ubytek dwukrotnie większy niż w roku ubiegłym.

Związana z tym kolejna kwestia, o którą także chcielibyśmy zapytać, dotyczy sprawy, która radykalnie wzmacnia ryzyko zakażeń. Mianowicie, cały czas nierozwiązany jest problem pacy nauczycieli w kilku szkołach, tak zwanych nauczycieli objazdowych, czy tych, którzy kompletują etat poprzez pracę w kilku placówkach. Rekordziści pracują nawet w sześciu, siedmiu czy ośmiu szkołach. W sytuacji epidemicznej jest to ryzykowne, dlatego że radykalnie zwiększa liczbę kontaktów, w jakie wchodzą ci nauczyciele i ryzyko szerzenia się zakażeń. Taki dobitny przykład sprzed niedawna, to jest gmina Wąpielsk, w której ci sami nauczyciele pracując w kilku szkołach tak zwiększyli liczbę kontaktów,

że po wykryciu tam zakażenia koronawirusem na kwarantannę trzeba było skierować aż pół tysiąca osób. To w naszej ocenie ewidentnie pokazuje, że ta sytuacja nadal nie jest w pełni pod kontrolą, tak jak być powinna.

I w końcu temat niezwiązany stricte z bezpieczeństwem zdrowotnym, ale z jakością kształcenia. Jeśli raz po raz odnotowujemy nowe rekordy zakażeń, to nie można wykluczyć takiego scenariusza – chociaż oczywiście nikt z nas, jak sądzę, tego nie chce, bo nie chcemy, żeby zwiększała się liczba szkół, które będą musiały być zamykane, przechodzić w tryb pracy zdalnej – że przy tak szybkim i intensywnym wzroście zakażeń ta powszechność przechodzenia na edukację zdalną będzie narastała. I tutaj pytanie o to, w jaki sposób do takiego bardziej masowego, powszechnego nauczania w trybie zdalnym jest Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowane, żeby nie doszło do sytuacji z poprzedniego roku szkolnego, kiedy w wyniku przejścia na edukację zdalną kilkanaście tysięcy uczniów zostało pozbawionych dostępu do edukacji ze względu na wykluczenie cyfrowe.

To jest kilka tematów, które chciałabym, żebyśmy dzisiaj poruszyli. Jednocześnie, dziękując za to dzisiejsze posiedzenie, proszę też panią przewodniczącą, żebyśmy do tego rodzaju rozmów wracali regularnie, w trybie co kilka tygodni, dlatego że sytuacja ewidentnie jest dynamiczna. Przykład tego, jak bardzo zmieniła się od ostatniej naszej rozmowy z udziałem pana ministra, naszym zdaniem, uzasadnia konieczność tego rodzaju dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Za chwilę, proszę państwa, będziemy kontynuować, ale z przyczyn technicznych musimy zrobić dwie minuty przerwy. Dobrze, bez przerwy.

Wobec tego, muszę państwa prosić – z powodów technicznych musimy się przeliczyć jeszcze raz. Proszę o naciśnięcie przycisku na tablecie przez tych, którzy są połączeni zdalnie, a my w sali – przypominam – przy użyciu karty i naciśnięcie obojętnie jakiego guziczka. Dziękuję.

Mamy kworum. Możemy kontynuować. Wobec tego, o zabranie głosu bardzo proszę panią Marzenę Machałek, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Prosimy o pomoc techniczną.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Już wszystko działa i stacjonarnie, i zdalnie, i nagłośnieniowo. Witam serdecznie, pani przewodnicząca, panie minister – z tego, co wiem – Wysokie Komisje, będę teraz przedstawiać informację... Jeśliby ta informacja interesowała Komisje, to ją przedstawię. W takim razie, przejdźmy do danych, które…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo posłowie, proszę o uwagę.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Dobrze, chciałabym przedstawić informacje, o które państwo prosili, jeżeli jest taka możliwość… Tak, jasne. Byłoby chyba jeszcze lepiej, gdyby państwo słuchali, to wtedy na pewno byście usłyszeli. Zatem, nie będę rozwijać mojej wypowiedzi, tylko ją krótko, syntetycznie przedstawię, a państwo się odniesiecie, podyskutujemy i skupmy się na konkretach.

Ostatnie dane, jakie mamy, jeśli chodzi o to, jak wygląda nauka w szkołach z wykorzystaniem trzech różnych modeli – czyli modelu stacjonarnego, modelu mieszanego, zwanego potocznie hybrydowym oraz całkowicie zdalnego – pokazują nam, że w 99,4% szkół i placówek oświatowych – widzę, że nie działa prezentacja – nauka jest w trybie stacjonarnym. Przeszłabym do konkretów, ile jest w tym szkół i placówek.

To są duże i mniejsze szkoły. Na ponad 48 tys. szkół i placówek 72 szkoły pracują całkowicie w trybie zdalnym. Są to różne szkoły, w tym również – proszę na to zwrócić uwagę – szkoły przyszpitalne, gdzie dzieci się zmieniają i są chore, więc zdecydowano, żeby tryb zdalny zastosować na stałe.

218 szkół działa w trybie mieszanym, ale też proszę na to zwrócić uwagę, że to nie oznacza, że połowa jest w zdalnym czy 70, tylko średnio 15% z tych dzieci jest na naucza-

niu zdalnym i najczęściej nie dłużej niż 10 dni. Oczywiście, są szkoły, gdzie jest 60%, a są szkoły, gdzie jest 3% dzieci. Średnia, jaka wynika z naszych danych na wczoraj, jest taka, że ok. 15% uczniów z trybu mieszanego to uczniowie w edukacji zdalnej. Warto o tym wiedzieć i pamiętać. Czyli, inaczej mówiąc, jeszcze mniej dzieci niż nam się wydaje na pierwszy rzut oka jest w edukacji zdalnej. Nam się wydaje, że to dobrze, bo najlepszym środowiskiem dla dziecka, kiedy najlepiej się rozwija, jest szkoła. Dlatego bardzo mocno nam zależy na tym – myślę, że wszystkim – aby dzieci były w szkole, żeby nie straszyć sytuacją, pokazywać, jak wygląda rzeczywistość i do tego się odnosić.

Dlatego bardzo ważnym działaniem – i tu całkowicie się zgadzam się z panią poseł wnioskodawcą – oprócz tych, które trzeba zaplanować, przygotować, jest działanie informacyjne, a więc rzetelne informowanie społeczeństwa, posłów, ale przede wszystkim dyrektorów, samorządy, rodziców, jak wygląda sytuacja, jakie są zagrożenia, jakie są podjęte środki bezpieczeństwa i jak jest zorganizowana szkoła. Przypomnę więc, skoro państwo o to pytacie, że tak naprawdę te wytyczne, które są modyfikowane w dyskusji wspólnie z głównym inspektorem sanitarnym i ministrem zdrowia, są opracowane już od 5 sierpnia. Gdy spojrzymy na to, ile szkół jest w nauczaniu zdalnym, ile jest w mieszanym, gdzie – proszę zwrócić na to uwagę – tylko 15% jest na zdalnym, to zobaczymy, że ten system zorganizowania działa. Oprócz wytycznych, które obowiązują w szkołach, przygotowane są rozwiązania w rozporządzeniach, które pozwalają na elastyczne organizowanie nauki, wykorzystując trzy warianty. Poproszę o pokazanie tych trzech wariantów. Przypomnę – wariant stacjonarny, wariant mieszany i wariant zdalny.

Oprócz tych wszystkich działań, które państwo widzieli – to były te, które podjęliśmy – w zasadzie przygotowania do powrotu do szkół zaczęły się od początku, kiedy nauka w szkołach została zawieszona. My musimy przygotować te rozwiązania, biorąc pod uwagę złożoność i zmienność sytuacji. Planując naukę od 1 września oczywiście braliśmy pod uwagę te rozwiązania, które widzieliśmy i które dobrze działały w polskim systemie.

Z pełną pokorą – pierwszy raz byliśmy w takiej sytuacji, jak i wszystkie kraje, które musiały przejść na naukę zdalną – braliśmy pod uwagę też to, jakie są doświadczenia innych krajów. Przekładaliśmy to na nasze możliwości i byliśmy w kontakcie. Dlatego podjęta była decyzja, że dzieci wracają do szkół, ale przygotowujemy wytyczne, które pozwalają bezpiecznie się kształcić. Te wytyczne są dostosowane do możliwości organizacyjnych szkół. To dyrektorzy znając swoje szkoły… Każda szkoła jest inna – inne są uwarunkowania, inna liczba uczniów, inna liczebność klas, inna jest architektura. Te wszystkie uwarunkowania oraz sytuacja w powiecie, gminie, przełożyły się na konkretne regulaminy. Dyrektorzy dosyć wcześnie mieli wytyczne, więc mieli czas na przygotowanie tych regulaminów i wciąż mają czas na modyfikację, gdy coś nie działa, bo coś można zaplanować, ale może coś trzeba także zmienić.

Zdawaliśmy sobie także sprawę z tych wszystkich obaw dyrektorów, nauczycieli, rodziców, dlatego bardzo nam zależało na bezpośredniej komunikacji dyrektorów szkół ze służbą sanitarną. Z tego właśnie wynika prawie 500 spotkań w całym kraju z inspektorami sanitarnymi, by pewne rzeczy ustalić, pewne rzeczy sobie wyjaśnić i pewne rzeczy zorganizować. Dlatego nauka się rozpoczęła, a my zadbaliśmy o to, żeby te wszystkie sprawy, które przygotowaliśmy, a więc rozporządzenia, wytyczne, były w jednym miejscu.

Jest „Bezpieczny powrót do szkół" – zakładka ministerstwa, gdzie mamy wszystkie akty prawne, jak również różne informatory, Q&A. Spływało do nas bardzo dużo pytań. Przygotowaliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania. Odpowiedzi także można znaleźć na naszej stronie. Przygotowaliśmy poradniki, przewodniki. Cały czas był to okres intensywnego kontaktu z samorządami, z dyrektorami i z nauczycielami.

Teraz muszę powiedzieć, że oczywiście mamy świadomość tego, że to nie jest idealny model. Cały czas przyglądamy się temu. Będziemy reagować w systemie bardzo elastycznie, w stosunku do zmieniającej się rzeczywistości, Chcę też powiedzieć bardzo jasno, że nie zakładaliśmy dwa miesiące przed pandemią, iż cały system przejdzie na edukację zdalną, natomiast mieliśmy przygotowane pewne narzędzia. Mieliśmy przygotowane zasoby i z tych zasobów bardzo mocno skorzystaliśmy, a także, wiedząc, że sytuacja, oby nie była, ale może gdzieś być dynamiczna, cały czas wspieramy te działania, które wspierają, po pierwsze, kompetencje nauczycieli – to jest 100 mln, które idą w tej chwili

na budowanie kompetencji cyfrowych nauczycieli – które są przydatne nie tylko w edukacji zdalnej, ale po prostu w edukacji w ogóle. Staramy się to robić na tyle uniwersalnie, by kompetencje i materiały, które my przygotowujemy, były do wykorzystania w edukacji zdalnej, jak również wzbogacały edukację stacjonarną, gdyż celem jest chyba podejście horyzontalne.

Oprócz tego, że zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że Internet w każdej szkole… Dzisiaj 14 tys. szkół jest podłączonych do Internetu. Kiedy zaczynaliśmy, to nie wiem, czy to było 23%. Biorąc pod uwagę tylko szkoły – bo liczymy wszystkie placówki – to jest naprawdę duża liczba. W odniesieniu do 19 tys. szkół podpisane są umowy na podłączenie do szerokopasmowego Internetu i to są bardzo ważne kroki do przodu, jeśli chodzi o działanie nie tylko w przypadku pandemii, ale w każdej innej sytuacji, kiedy można wykorzystywać nowoczesną edukację przy środkach nowoczesnych technologii.

Chcę powiedzieć, że w tej chwili bardzo wzbogacamy i budujemy naszą platformę e-podręczniki. Niektórzy mówią, że nie ma czegoś takiego. Nie, jest. Proszę wejść – można się zalogować – popatrzeć na tę platformę i zobaczyć, jakie tam są materiały. Wtedy zobaczą państwo, że dzisiaj nauczyciel przy wykorzystaniu tej platformy edukacyjnej może prowadzić lekcję w klasie, a jednoczenie łączyć się wideo z chorym uczniem i to jest możliwe, jeśli tylko są do tego odpowiednie warunki.

Chcę powiedzieć, że ta platforma, która była budowana już przez wiele lat – to nie tak, że ona była przedwczoraj i już – jest teraz zmieniana pod wpływem naszych doświadczeń z koronawirusem. W czasie edukacji zdalnej było 100 mln wejść. Jest to ogromna liczba osób. Natomiast, jeśli mówimy o unikatowych użytkownikach, to mamy prawie 6 mln. W tej chwili – widzą państwo – jest ponad 500 tys. wejść każdego dnia i ponad 113 mln odsłon... Właśnie sprawdzam – to jest od 1 marca. Dokonała się rewolucja cyfrowa. Ona się dokonała, bo musiała się dokonać w tej trudnej rzeczywistości. Pewne rzeczy już się stały i dlatego korzystamy z tego, co się wydarzyło i wspieramy szkoły.

Bardzo ważnym projektem, który też zasilił szkoły, jest program „Zdalna szkoła” – to prawie 400 mln. On został już w połowie zrealizowany. W tej chwili realizujemy drugą część. Jest to sprzęt komputerowy, który trafił do szkół, a później trafia do uczniów, jeśli jest taka potrzeba. Chcę powiedzieć, że teraz do szkół trafiają tablety, więc powoli zaczyna być nasycenie dostępnością do tego typu sprzętu.

Na koniec chciałabym jeszcze powiedzieć… Na chwilę wrócę jeszcze do procedur, ale teraz chcę pokazać, co jeszcze jako państwo zapewniliśmy szkołom: 17 tys. dyspenserów z zapasem płynu – to było jeszcze do końca roku; 50 mln maseczek; 5 mln płynów do dezynfekcji; 75 tys. termometrów bezdotykowych. Oprócz tych wszystkich pieniędzy – to znaczy, prawie 400 mln na sprzęt – oprócz obecnej modernizacji wspomnianej platformy, można było prowadzić lekcje wideo, to jeszcze rząd przekazał szkołom tego typu, konkretne działania. Mogę nawet powiedzieć, że nie wszystkie szkoły…

Cały czas mówię, że rząd, że Ministerstwo Edukacji Narodowej bada i identyfikuje potrzeby, ale musi to być koniecznie robione z Ministerstwem Zdrowia, z Ministerstwem Cyfryzacji, z głównym inspektorem sanitarnym i z ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej. Tu nie możemy sobie pozwolić na żadną silosowość. Musi to być po prostu drużyna, która na bieżąco się komunikuje i podejmuje działania, więc tak to jest.

Mogę tylko dzisiaj powiedzieć, że dziękuję dyrektorom, dziękuję samorządom, dziękuję inspekcji sanitarnej, bo wszyscy mają ogromne poczucie odpowiedzialności za przygotowane rozwiązania, i mamy też ogromną pokorę, bo to nie jest jakieś doskonałe rozwiązanie. Natomiast, jeśli chodzi o te decyzje, które są podejmowane i które przedstawicielka wnioskodawców kwestionowała, to nie wyobrażam sobie w tej chwili bardziej odpowiedzialnego modelu niż to, że jest dyrektor, który zna szkołę i jest główny inspektor sanitarny, specjalista od rozpoznawania zagrożeń, który przeprowadza dochodzenie epidemiczne i decyduje, po przeprowadzeniu dochodzenia epidemicznego, czy w danej klasie doszło do bezpośredniego kontaktu, który później skutkuje kwarantanną dziesięciorga uczniów, czy całej klasy, czy pięciu klas, czy klas z całego korytarza, gdzie się uczyły. Po takim dochodzeniu – mówię w skrócie, bo tam może być 5 klas, bo gdzieś były kontakty – to są decyzje, które muszą być podejmowane roztropnie. Jest krótka ścieżka, że może to być przeprowadzone przez telefon, a później spisane w formie krótkiego

komunikatu, żeby to nie była dowolność. Nie możemy sobie pozwolić na emocjonalne podejście do tej kwestii, tylko musi być to racjonalne, podparte przekonaniem.

Tu właśnie jest pokazana procedura, jak to się odbywa. Wiemy, że inspektor sanitarny bierze pod uwagę kwestie typowo kliniczne, przeprowadza dochodzenie epidemiczne, a także bierze pod uwagę wszystkie inne uwarunkowania. Wiem, że jest pani minister Kucharska, ona o tym wszystkim powie, ale my to bardzo mocno przedyskutowywaliśmy, czy są to epidemiologiczno-kliniczne czy organizacyjne, które później decydują o tym, czy na kwarantannie jest szkoła, klasa, czy jest kilkoro dzieci. Najczęściej jest to 10 dni przebywania poza szkołą.

Staramy się dążyć do tego, żeby komunikaty przekazane szkołom były precyzyjne. System informacji oświatowej pozwala nam w ciągu godziny pokazać szkołom potrzebne komunikaty. Staramy się też pokazywać to medialnie. Jeśli państwo macie czasami niedosyt tej informacji, to zapraszamy na nasze strony, na zakładkę „Bezpieczny powrót do szkoły". Naprawdę, taka analiza tych materiałów – przewodników, poradników dla dyrektorów, pytań i odpowiedzi – może dzisiaj pozwoliłaby pójść krok dalej niż ciągle odpowiadać na te same pytania. My oczywiście cierpliwie odpowiadamy na 30 interpelacji dziennie. Dziękujemy za tę troskę i cierpliwie odpowiadamy na te pytania, bo to jest nasze zadanie, natomiast celem jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa w szkołach i koncentracja na tym, co się dzieje. Robimy to we współpracy z innymi resortami, za co bardzo państwu dziękuję. Za to, że mogłam dzisiaj na posiedzeniu Komisji to przedstawić, też bardzo dziękuję, bo może to rozwieje pewne rzeczy i problemy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Proszę o zabranie głosu panią Józefę Szczurek-Żelazko, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Bardzo proszę. Wzywamy pomoc techniczną.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko:

Już działa. Dziękuję, pani poseł. Szanowni państwo, pani minister Machałek przedstawiła wiele szczegółów dotyczących przygotowania szkół do rozpoczęcia roku szkolnego. Chciałbym podkreślić za panią minister, że wszelkie działania, które były podejmowane, były podejmowane w ścisłej współpracy. To jest bardzo ważne, ponieważ wielokrotnie spotykamy się z takim zarzutem, że brak współpracy międzyresortowej powoduje jakiś chaos w szkołach czy nie do końca jasne i precyzyjne procedury postępowania. Wszystkie procedury są upublicznione nie tylko na stronach MEN-u, ministra zdrowia, głównego inspektora sanitarnego, ale także na stronach wielu samorządów – i tutaj, między innymi, tych organów.

Minister zdrowia od kilku miesięcy wspierał MEN w wypracowaniu procedur, jak również w przygotowaniu do rozpoczęcia tego roku szkolnego, zaopatrzenia w środki ochrony indywidualnej, o czym pani minister mówiła. Dzięki uruchomionej platformie, wspólnie z ministrem edukacji narodowej, zbieraliśmy zapotrzebowanie ze szkół na środki ochrony indywidualnej – płyny dezynfekcyjne czy też maski. Te środki były przekazywane do konkretnej placówki według zapotrzebowań zgłaszanych przez dyrektorów szkół, przy pomocy – tu dziękuję za współpracę – Państwowej Straży Pożarnej, która odgrywała bardzo dużą rolę w terminowym dostarczeniu poszczególnych produktów.

Szanowni państwo, koronawirus towarzyszy nam od paru miesięcy i musimy się przyzwyczaić do tego, że prawdopodobnie będziemy musieli nauczyć się z nim żyć jeszcze przez kolejnych kilka, może kilkanaście miesięcy albo dłużej. Dlatego też ważne jest, aby stopniowo wracać do normalności.

Wrzesień, to jest okres nie tylko powrotu dzieci do szkół, ale również powrotu z urlopów. Wiele rodzin w trakcie wakacji korzystało z wyjazdów. To jest okres, kiedy zmienia się styl pracy w wielu zakładach pracy, bo wiemy, że w pierwszych miesiącach wiele z nich decydowało się na pracę zdalną. W tej chwili, we wrześniu, obserwujemy coraz więcej rozwiązań w poszczególnych zakładach pracy, które funkcjonowały wcześniej lub w hybrydowej postaci. To wszystko powoduje, że identyfikujemy więcej osób zakażonych niż jeszcze kilka miesięcy temu.

Analizujemy te ogniska zakażeń. Te ogniska pochodzą z różnych środowisk. Identyfikujemy oczywiście ogniska zakażeń w szkołach, ale są też duże ogniska rodzinne, rozproszone, pojedyncze przypadki, również w zakładach pracy czy podmiotach leczniczych – tam też pojawiają się takie ogniska – w domach pomocy społecznej. Tak więc, ten wzrost wynika nie tylko z uruchomienia placówek oświatowych.

Oczywiście podejmujemy działania mające na celu ograniczenie tych ognisk lokalnych. Włączają się w to służby sanitarno-epidemiologiczne, które podejmują działania prowadzące do szybkiego opanowania danego ogniska, izolowania ludzi, którzy są nosicielami, podejmowania konkretnych działań. To powoduje, że lokalne ogniska nierozprzestrzeniają się.

Wprowadzono również nowy schemat walki z pandemią, polegający na wprowadzaniu lokalnych obostrzeń. Ten system zaczął działać. Wprowadzenie strefy czerwonej, gdzie stosujemy bardziej ostre ograniczenia i wytyczne, skutkuje tym, że po kilku czy kilkunastu dniach albo tygodniach liczba zakażeń w tych konkretnych regionach się zmniejsza. Niemniej jednak – tak jak powiedziałam – jesteśmy w okresie pandemii.

Uczymy się wspólnie tego wirusa, jego biologii. Zmienia się biologia tego wirusa. Postępowanie również się zmienia na bieżąco. Analizujemy także doniesienia z innych krajów, dotyczące zarówno wytycznych, sposobów postępowania, jak i innych zasad walki z koronawirusem, i te wytyczne staramy się implementować do warunków polskich. To wszystko powoduje, że możemy powiedzieć, iż opanowujemy walkę z wirusem, niemniej jednak te zjawiska będą nadal się pojawiały, a to wymaga od nas dużej czujności. Podstawową zasadą jest to, o czym już wielokrotnie mówiliśmy, czyli zasada DDM, a więc dystans, dezynfekcja i maseczka. To są wytyczne, które są zalecane przez Światową Organizację Zdrowia, instytucje europejskie, i są stosowne na terenie naszego kraju.

Państwo podnosili kwestię decyzji dotyczących zmiany formy nauczania i sugerowali, że nie zawsze te decyzje podejmowane są w sposób transparentny. Chcę więc państwa poinformować – zresztą tak, jak pani minister powiedziała – że kryteria epidemiologiczne, kliniczne oraz organizacyjne zostały dokładnie zdefiniowane, co pozwala dokładnie przeanalizować konkretne ognisko i podjąć indywidualną decyzję wynikającą z sytuacji, która występuje w danej szkole, w danym zakładzie pracy czy w danym podmiocie leczniczym, i podjąć takie działania, które są adekwatne do zagrożenia.

Istotne jest to, czy w danej sytuacji, kiedy zidentyfikowaliśmy ognisko, były stosowane procedury. To w dużej mierze determinuje też decyzje w przypadku szkoły o przejściu na inną formę nauczania czy też o izolacji, o kwarantannie, bo w przypadku, gdy przestrzegamy procedur, nie było kontaktu fizycznego, zachowany był dystans, nie ma powodu obejmować kwarantanną czy izolacją wszystkich osób z otoczenia. Takie sytuacje w dużej mierze determinują właśnie te decyzje, które podejmuje dyrektor szkoły przy współpracy z sanepidem.

Chciałabym jeszcze podkreślić, że obecnie na terenie szkół działają gabinety profilaktyki, w których pracują pielęgniarki szkolne. Pielęgniarki zostały wyposażone w wytyczne konsultanta krajowego, dotyczące sposobu postępowania w sytuacji pojawienia się koronawirusa w konkretnej placówce. Na bieżąco, w toku kształcenia podyplomowego, wyposażane są w wiedzę, która jest im niezbędna do sprawowania opieki nad dziećmi i młodzieżą. Równocześnie zostały odmrożone świadczenia w gabinetach stomatologicznych. Mówię o dentobusach, ponieważ to był jedyny rodzaj świadczeń, który przepisami prawa został zawieszony w okresie pandemii. Natomiast wszystkie inne rodzaje świadczeń były udzielane. Oczywiście, biorąc pod uwagę ryzyko udzielania świadczeń i formę ich udzielania, kierownicy placówek decydowali o ustanowieniu formy udzielania świadczeń. Natomiast ogólnopolski zakaz dotyczył wyłącznie dentobusów. W tej chwili dentobusy już pracują, udzielają świadczeń, a także gabinety stomatologiczne, które są usytuowane na terenie szkoły, pracują, udzielają świadczeń, oczywiście z zachowaniem reżimu sanitarnego, z zachowaniem wytycznych, które zostały opracowane. Również pozostali lekarze – lekarze pediatrzy czy lekarze podstawowej opieki zdrowotnej – udzielają porad. Tak więc, jeżeli chodzi o dostępność do świadczeń, staramy się wracać do takich warunków, jakie były przed pandemią, aby dzieci w przypadku pro-

blemów zdrowotnych mogły mieć udzielone świadczenia we właściwym czasie i we właściwym miejscu.

Często pojawiają się pytania o testowanie w kierunku obecności koronawirusa. Szanowni państwo, minister zdrowia zmienił strategię testowania. Oczywiście to wynika, po pierwsze, z naszych krajowych doświadczeń, jak również z wytycznych, które były przygotowane przez Światową Organizację Zdrowia czy inne instytucje europejskie zajmujące się epidemią. Zgodnie z tymi wytycznymi, wprowadziliśmy nowe zasady. Według tych zasad, odstępujemy od powszechnego przesiewowego testowania na rzecz testowania osób, które już sygnalizują wstępne objawy. Ten proces testowania został dokładnie opisany.

Jeśli chodzi o testowanie konkretnych grup zawodowych, również nie wprowadzamy mechanizmu prewencyjnego testowania wszystkich grup zawodowych, natomiast, jeżeli dana osoba spełnia definicję tzw. przypadku, to w tym momencie jest możliwość wykonania tego testu i żadnych ograniczeń w tym zakresie nie ma. Definicja przypadku jest jasno określona. Czyli, jeśli pojawią się wstępne symptomy, które mogłyby sugerować zakażenie koronawirusem, czy też istnieje prawdopodobieństwo kontaktu z osobą zakażoną, w tym momencie jest to przesłanka, która daje nam możliwości wykonania testu. Nie prowadzimy przesiewowego testowania poza małymi wyjątkami, które dotyczą grup wysokiego ryzyka. Są to seniorzy, który przebywają w domach pomocy społecznej czy kwalifikowani są do domów opieki społecznej, do zakładów opieki długoterminowej czy hospicjów ze względu na duże ryzyko zakażenia, jak również ze względu na ciężki przebieg choroby u tych osób.

Tak więc wygląda sytuacja, jeśli chodzi o współpracę z ministrem edukacji narodowej, ministrem rodziny, w zakresie zabezpieczenia dzieci w sytuacji pandemii i dbałości o bezpieczny pobyt dzieci w szpitalu. Jeżeli będą pytania, jesteśmy gotowi z zespołem do udzielania odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Mamy też połączenie z panią Izabelą Kucharską, zastępcą głównego inspektora sanitarnego, ale chciałabym zaproponować, ponieważ czas nam się kurczy i domyślam się, że wszyscy posłowie chcą zabrać głos, że może pani zastępczyni głównego inspektora sanitarnego będzie do naszej dyspozycji w dyskusji i weźmie w niej udział odpowiadając na pytania. Czy pani się zgadza, czy chce pani teraz, tytułem wstępu…? Pani kiwa głową, że się zgadza. Dziękuję.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Zgadzam się, tak. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MZ Józefa Szczurek-Żelazko:

Pani przewodnicząca, ponieważ było pytanie, które poddawało w wątpliwość kryteria, myślę, że pani minister Kucharska mogłaby na bieżąco wyjaśnić…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Aha, OK. Dobrze. Dziękuję, pani minister. Wobec tego poprosimy o zwięzła odpowiedź w sprawie kryteriów i przechodzimy do dyskusji.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, panie minister, szanowni państwo, od 1 września, kiedy intensywnie monitorujemy bezpieczny powrót dzieci do szkół, w zasadzie nie mamy wątpliwości ze strony naszych organów – organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej – odnośnie do przyjętych kluczowych kryteriów czy przesłanek, które bierzemy pod uwagę wydając opinię o zmianie trybu nauczania. My dla porządku podzieliliśmy te kryteria na dwie grupy – kryteria epidemiologiczne i kliniczne, jak na przykład definicja przypadku, o której wspomniała pani minister Szczurek-Żelazko, i objawy, czyli aspekty kliniczne. Drugim elementem są aspekty organizacyjne, począwszy od liczby przypadków covid stwierdzonej na terenie placówki, po warunki organizacyjne, urbanizacyjne, zagęszczenie, elementy takie jak liczba klas z danego rocznika, liczba klas na korytarzu, liczba dostępnych wejść, wyjść, krzyżowanie się lub nie dróg wejścia i wyjścia itd.

Wszystkie działania podejmowaliśmy w ustaleniu z ministrem zdrowia i ministrem edukacji narodowej. Opracowaliśmy też schemat postępowania, żeby nie było wątpliwości państwa dyrektorów szkół odnośnie do tego, kto jaką rolę pełni w nadzorze nad bezpiecznym powrotem i określiliśmy w tym rolę Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Może dopowiem jeszcze tylko tyle, iż zdarzają się przypadki – choć naprawdę w tym trybie pracujemy dopiero 4 tygodnie – że dyrektorzy szkół w poczuciu odpowiedzialności i troski o swoich podopiecznych jakby nadmiernie wychodzą z działaniami, które nie leżą w ich kompetencji. Dlatego staramy się cały czas edukować, staramy się kontrolować, a może bardziej nadzorować te placówki, udzielać im wsparcia merytorycznego. Wspomnę, że na blisko 19 tys. szkół, które nadzorujemy, przez niespełna 4 tygodnie skontrolowaliśmy już blisko 40% i wszystkie jednostki przez nas skontrolowane posiadały opracowane wewnętrzne regulaminy w dostosowaniu do wytycznych MEN, MZ i GIS, które funkcjonują od 1 września.

Jeśli państwo, ci posłowie, którzy zgłaszali niejasności w doborze kryteriów czy w posługiwaniu się inspektorów sanitarnych kryteriami, mają jakieś konkretne przykłady z konkretnych placówek, to bardzo proszę o zgłaszanie ich do nas, ponieważ – podkreślam jeszcze raz – nasze jednostki nie zgłaszają nam żadnych problemów w kwalifikacji pod kątem tych przesłanek, które wspólnie opracowaliśmy. Chcieliśmy to wystandaryzować. Chcieliśmy, żeby to odbywało się w sposób jednakowy na terenie całego kraju i mamy poczucie, że tak się dzieje. Oczywiście, na tyle tysięcy placówek, na tyle tysięcy osób, które ze sobą współpracują, mogą się zdarzać jednostkowe przypadki pewnego niezrozumienia. Bardzo proszę o takie konkretne sygnały. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Informuję państwa, że została nam mniej więcej godzina – na tyle mieliśmy zarezerwowaną salę. Wiecie państwo, że potem mamy kolejne posiedzenie, więc bardzo bym prosiła o dyscyplinę czasową w wypowiedziach, jeśli oczywiście chcą państwo usłyszeć ze strony pań minister odpowiedzi na postawione pytania. Proszę też wziąć pod uwagę, że przychyliliśmy się do państwa prośby i w tym posiedzeniu biorą również zdalnie udział przedstawiciele związków zawodowych. Rozumiem też, że skoro już mogą brać udział zdalnie, to zgadzają się państwo na ich udział w dyskusji, więc to też proszę mieć na uwadze, żeby oni zdążyli zabrać głos.

Wobec tego przechodzimy do dyskusji. Zgłosili się posłowie – po kolei, panie przewodniczący. Katarzyna Lubnauer, bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję obu paniom minister, czy ministrom, za prezentacje, natomiast mam jeszcze kilka pytań. Na część rzeczywiście otrzymaliśmy już odpowiedź – być może dobrze, że pani główna inspektor sanitarna się wypowiedziała – aczkolwiek…

Wiemy, jakie są mniej więcej wytyczne. Usłyszeliśmy to też na posiedzeniu tej podkomisji, która była zwołana przez nas, natomiast problem polega na tym, że nie chodzi o ogólne wytyczne, które dotyczą zarówno sytuacji epidemiologicznej, jak i sytuacji w szkole, ale również o samo ich stosowanie. Chodzi o to, że jest takie wrażenie, iż w różnych powiatach różnie stosuje się wytyczne, które mają charakter ogólny, i z tego wynikają te różnice dotyczące wątpliwości odnośnie do kryteriów.

Kolejna kwestia. Chciałabym się dowiedzieć – postaram się w miarę szybko, bo domyślam się, że jest więcej osób – czy rzeczywiście jest mowa o tym, bo słyszałam, że jest mowa o tym, że mają się zmienić kryteria i już ma nie być przechodzenia na naukę zdalną lub mieszaną w sytuacji wykrytych przypadków koronawirusa w danej szkole, że ma być po prostu zmieniana formuła tego funkcjonowania.

Przypomnę, że dzisiaj mamy 1136 przypadków, jest to więc rekordowy wynik. Z tego, co wiem, 26 osób zmarło. W związku z tym, możemy przyjąć, że pandemia jesienią wzrasta – wzrasta liczba przypadków i rosną zagrożenia. W tej chwili wiemy, że tych placówek, które pracują w innej formule niż stacjonarna, jest 290, ale wiem, że był już moment, w którym było ich 320. Rozumiem, że na razie jest w miarę stabilnie, tj. na poziomie 300.

Mam kolejne pytanie. Czy macie informacje ze szkół, jak wygląda kwestia wyrównywania braków związanych ze zdalną edukacją w poprzednim roku? Wiemy jak wypadła matura. Mamy bardzo dużo sygnałów od rodziców, że w tej chwili praktycznie jest szaleństwo, jeśli chodzi o liczbę kartkówek, powtórzeń. Dzieci obciążone są ponad miarę, ponieważ szkoły chcą bardzo szybko nadrobić pół roku. Bardzo szybko chcą doprowadzić do sytuacji, w której wszystkie braki, które wynikają z pół roku zdalnej edukacji, zostaną uzupełnione.

Kolejna kwestia, to plany. Ponieważ nauczyciele nie mieli możliwości przechodzenia na formę hybrydową, czyli nie mieli możliwości, na przykład, realizowania części zajęć w formie zdalnej, są też sygnały od rodziców i uczniów dotyczące tego, że jeśli chodzi o plany, częściej mamy drugą zmianę, częściej mamy sytuację, w której plany wymagają od dzieci dłuższej pracy, a godziny – nazwijmy to tak – są niestabilne. W tych samych sygnałach jest również informacja dotycząca dostępu do świetlic szkolnych i obiadów, że dzieci z nich rezygnują, ponieważ okazuje się, że obiady są tak rozłożone, że miałyby być od godziny 11 do 17, co często dla dzieci jest nie do przyjęcia, bo albo są już poza szkołą, albo o godzinie 11 nie mają potrzeby jedzenia obiadu.

Dobrze, kolejne. Rzeczywiście są sygnały – chciałabym zapytać o skalę. Czy macie dane dotyczące tego, jaka jest różnica między liczbą nauczycieli, którzy odeszli w tym roku na zwolnienia, emerytury czy urlopy na poratowanie zdrowia w stosunku do uprzednich lat, czyli, na ile pandemia wywołała większy niż zazwyczaj ruch odejść nauczycieli?

Muszę powiedzieć, że dochodzą mnie też sygnały od samych nauczycieli. Jest bardzo duży lęk o rodziny. Jest bardzo duży lęk o to, że będą przypadki podobne, jak ze służbą zdrowia. Przypomnę, że na początku pandemii okazało się, że wtedy 1/5 wśród zarażonych to byli pracownicy ochrony zdrowia. W tej chwili jest również taki lęk nauczycieli, że w pewnym momencie to oni będą największą ofiarą koronawirusa.

Kolejna kwestia. Czy są podejmowane pierwsze próby analizy dotyczącej wyników matur – oprócz tego, co powiedział pan Piątkowski, że młodzież nie wykorzystała czasu zdalnej edukacji do tego, żeby się uczyć – dlaczego ta matura tak słabo wypadła i co zrobić, gdyby powtórzyła się sytuacja z wiosny?

Kolejne pytanie. Wiemy, że w ogóle pomoc psychologiczna w polskich szkołach jest na tragicznym poziomie. Znamy raport NIK dotyczący pomocy psychologicznej i psychiatrycznej w Polsce – to dotyczy jakby obu pań. Chciałabym się dowiedzieć, jak wygląda zapotrzebowanie na tę pomoc w tej chwili, po czasie zdalnej edukacji. Czy czas zdalnej edukacji odbił się na zdrowiu psychicznym dzieci i, wobec dramatycznej sytuacji tego obszaru, jak to wygląda obecnie?

Następna kwestia. W 2018 r. – nie mam danych za lata 2019 i 2020 – „latających" nauczycieli, czyli pracujących w więcej niż jednej placówce, było 54 tys. Chciałabym zapytać, ponieważ jednym z naszych podstawowych postulatów w przypadku pandemii, na początku, było to, żeby ograniczyć w placówkach zdrowotnych liczbę osób, które pracują w więcej niż jednej placówce zdrowia. W tej chwili mamy bardzo podobną sytuację z placówkami edukacyjnymi. Czy podejmowane są jakiekolwiek pomysły, kroki, żeby na przykład umożliwić takim nauczycielom częściowo pracę zdalną, szczególnie w sytuacjach – nie wiem – w których pracują z dziećmi specjalnej troski?

Kolejna kwestia. Kiedy rozmawialiśmy i wskazywaliśmy różne punkty, które są ważne, uważaliśmy, że ważne jest, aby nauczyciele mogli liczyć na szczepienia przeciwko grypie, i to darmowe. Powiem szczerze, że sytuacja jest w tej chwili taka, że oni nie mogą liczyć ani na darmowe, ani na żadne. Chciałabym się dowiedzieć, czy istnieje jakaś szansa na to, że będzie jakaś pula dla nauczycieli.

Kolejna rzecz, z którą zwracali się do nas uczniowie. W dalszym ciągu tam, gdzie jest nauczanie zdalne, jest kwestia wielu platform w jednej szkole, czyli brakuje ujednolicenia, żeby, jeżeli nauczyciele pracują w formule zdalnej chociaż częściowo, szkoła miała obowiązek wybrania jednej platformy pracy.

I ostatnia kwestia. Czy cokolwiek dzieje się w kwestii szkolenia nauczycieli, ponieważ na wakacje zostało to troszeczkę zawieszone? Tak, tutaj słyszałam, że była mowa o tym, że zwiększa się dostępność do Internetu. Dobrze. Zatem można powiedzieć, że uznam, iż odpowiedziano przed pytaniem. Dziękuję. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę. Pani poseł Joanna Fabisiak prosiła o głos.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Dziękuję bardzo. Moje pytanie dotyczy przede wszystkim przyszłości w sytuacji, gdyby jednak wirus nas nie opuścił. Mianowicie, już w tej chwili w bardzo wielu szkołach lekcje są zawieszane. Zatem w sposób naturalny będzie ta różnica programowa i trzeba ją będzie jakoś nadrobić. To już nie jest sytuacja zaskoczenia, tylko sytuacja pewnego permanentnego problemu. Chciałabym więc dowiedzieć się, jak ministerstwo planuje rozwiązać ten problem, bo trzeba, ponieważ tym samym będą narastały różnice. Dotychczas, w tym pierwszym roku, mieliśmy dzieci wykluczone, które nie uczestniczyły w systemie nauki online, ale teraz będą całe klasy albo całe szkoły. Trzeba więc przyjąć jakiś system, w którym uznajmy, że to będzie jeszcze jeden rok, bo na razie nie ma optymistycznych prognoz. Jak więc ministerstwo zamierza rozwiązać ten problem?

Kolejna rzecz, wiążąca się ściśle z powyższym. Są zaległości, zatem dla dzieci powinna być propozycja ich nadrabiania. Propozycja prosta. Są nauczyciele, więc jeśli się przewidzi dodatkowe środki, to będą nauczyciele, choćby emeryci, którzy – wiem to po rozmowach z nimi – są gotowi. Są jednak gotowi za pewne wynagrodzenie, bo ich pensje czy emerytury są w tej chwili bardzo niskie. Zatem, czy jest planowana taka pomoc dzieciom, które tej pomocy potrzebują. Mówię o tym z doświadczenia osobistego, autopsji – od 20 lat fundacja, którą zarządzam, prowadzi takie bezpłatne korepetycje i nigdy jeszcze nie było takiej ogromnej fali zgłoszeń, z którą doprawdy nie wiem, co w tej chwili zrobić. Dzieci potrzebują… Są to różne przedmioty, nie warto ich wymieniać, natomiast ministerstwo musi znaleźć na to odpowiedź i rozwiązanie problemu. I nie chciałabym usłyszeć – tak jak usłyszałam mniej więcej 3 miesiące temu, gdy zgłaszałam problem – że to jest sprawa i problem samorządu. Nie! To jest sprawa systemowa. To jest sprawa rozwiązania problemu systemowo, a nie lokalnie.

I bardzo silnie wiążąca się z tą kwestią sprawa właściwie zamknięcia szkół. Szkołom nie wolno jest się otwierać na tak zwane zajęcia dodatkowe, ale jeśli to są właśnie owe korepetycje czy pomoc dodatkowa, to tę szkołę trzeba otworzyć. Dyrektorzy mi odpowiadają, że nie mają takiego prawa. Chciałabym więc też wiedzieć, jak ministerstwo widzi tę kwestię i jakie dyspozycje otrzymują samorządy w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz apeluję, szanowni państwo, o zwięzłość, żeby rzeczywiście wszyscy, którzy zadadzą pytania, usłyszeli również odpowiedź, żebyśmy mieli na to szansę. Następnym razem zrobię eksperyment – odwrócę kolejność zgłoszeń. Zobaczymy, co się wydarzy.

Proszę bardzo, panie pośle. Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Sugerowałbym wprowadzić obostrzenie jak w Parlamencie Europejskim, gdzie jest minuta na wypowiedź i ze sprawności jakby wynika… Postaram się bardzo szybko.

Po pierwsze, jak w państwa mniemaniu działa system kwarantanny w momencie, kiedy pojawia się podejrzenie, jest zmuszenie do podjęcia szybkiej decyzji, jeżeli chodzi o kwarantannę. Czy stałe łącze z powiatowym inspektorem sanitarnym działa, czy ta gorąca linia funkcjonuje, bo trzeba szybko podjąć decyzję? Chciałbym zapytać o to, czy mają państwo informację, czy ten system się nie zaciska i czy działa w pełni komunikatywnie.

Druga rzecz. Jak państwo przewidujecie – mówię o głównym inspektorze sanitarnym – ile macie w dyspozycji testów dla nauczycieli? Mówimy zawsze, że trzeba chronić grupy najbardziej zagrożone. Szwecja to zrobiła w pierwszej fazie, chroniąc głównie pracowników szpitali. Jest więc pytanie, czy macie przygotowaną sporą część testów dla nauczycieli… Proszę? No dobrze, ale Szwecja w pierwszej kolejności chroniła szpitale, DPS-y, a także szkoły, więc moje pytanie sprowadza się do tego… Przepraszam, ale chciałbym wyrazić swój pogląd i wtedy będziemy dyskutować. Dobrze? Bo nie zmieszczę się w minucie. Jeżeli pani poseł pozwoli… Czy jesteśmy w stanie zabezpieczyć tę liczbę testów dla nauczycieli?

Trzecia rzecz, wspomniana już, to szczepionki. Czy także, analogicznie, dla grup zagrożonych, w pierwszej kolejności możemy zabezpieczyć szczepionki przeciwko grypie dla polskich nauczycieli?

Kolejna rzecz. Czy państwo przewidujecie jednak pracę – mówię do pani minister – nad podstawą programową, jeżeli będziemy coraz częściej przechodzić w system hybrydowy lub zdalny?

Kolejne pytanie do pani minister. Czy możemy sobie wyobrazić pracę – bo jesteśmy przed kolejną wielką perspektywą finansową – aby z uwagi na doświadczenie tych ostatnich miesięcy wyposażyć w pełni każdego polskiego ucznia w niezbędny, nowoczesny sprzęt komputerowy z łączem internetowym, aby docelowo polska szkoła była e-szkołą zdolną do wykonania ogromnego zadania i przeskoku cywilizacyjnego? Wiem, że to się wiąże z wieloma miliardami złotych, ale o to chciałbym zapytać także w porozumieniu z samorządami, jako podmiotami prowadzącymi szkoły.

Kolejna rzecz. Czy państwo monitorujecie system kursów i oceny tej sytuacji covidowej? To znaczy, jest wiele doświadczeń, więc czy została sformułowana pewna ewaluacja oceny tego okresu. Co poprawić i jak zabezpieczyć nauczycieli w niezbędne kursy? Co poprawić właśnie w umiejętnościach cyfrowych, bo to jest jeden z istotniejszych momentów na to, aby po pandemii poprawić system?

I ostatnia rzecz, dotycząca już czysto technicznej rzeczy. W ostatnim czasie odwiedziłem kilka ośrodków pomocy społecznej i domów seniora. One wyposażają się w bardzo praktyczny sprzęt ozonowania powietrza, a więc w celu przeciwdziałania wszelkim elementom możliwości zakażenia już wewnątrz, jeżeli pojawia się zagrożenie. Czy państwo przewidujecie jakieś normy, które pozwoliłyby szkołom zabezpieczać się właśnie, jeżeli chodzi o oczyszczanie powierzchni, tak jak to dzieje się w Sejmie, bo co wieczór widzimy ekipy, które ozonują, czyszczą. Czy są ku temu jakieś standardy, by także szkoła była w pełni do tego przygotowana? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, bardzo mnie zmartwiły słowa pani minister Machałek, która właściwie nas pouczała, że mamy nie pytać, bo piszemy interpelacje, bo zwołujemy posiedzenia Komisji i zajmujemy państwu czas. Chciałabym, żebyśmy się szanowali…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, pani poseł, na gorąco – ja usłyszałam podziękowania…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Proszę przesłuchać nagranie dzisiejszego posiedzenia. Chciałabym, żebyśmy rzeczywiście rozmawiali o tym, co dzisiaj się zdarzyło. To, że 2 czy 3 tygodnie temu mieliśmy posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży nie oznacza, że dzisiaj nie ma nowych problemów, na które chcielibyśmy spojrzeć i które chcielibyśmy rozwiązać.

Państwo przedstawili tutaj te same slajdy, które były przedstawiane na początku roku szkolnego. Chciałabym się dowiedzieć, jakie są państwa doświadczenia, co zmieniliście w tym systemie, w jaki sposób go zmodyfikowaliście już na podstawie tego, co naprawdę dzieje się w szkołach, bo mam takie wrażenie, że jesteśmy w dwóch światach. W jednym świecie, o którym państwo opowiadacie, jak jest dobrze, a ten drugi świat to jest szkoła, to jest dyrektor szkoły, rodzice oraz uczniowie, którzy naprawdę żyją w chaosie i nie wiedzą, w jaki sposób ustosunkować się do sytuacji i też są jakby przez rząd i przez państwa straszeni tym, że przyjdzie następna fala zachorowań, która będzie dużo potężniejsza niż ta wiosenna. Główny inspektor sanitarny na początku tego tygodnia powiedział, że około 15 października tych zachorowań będzie jeszcze więcej. Dzisiaj mamy rekord, jeżeli więc ma być ich więcej, to musimy się do tego bardziej przygotować.

Ten wzrost zachorowań pan minister Pinkas uzasadnia tym, że dzieci wróciły do szkół, więc nie jest tak, jak pani minister tutaj mówi, że tylko 72 szkoły uczą zdalnie a 270 szkół uczy hybrydowo czy w systemie mieszanym. Państwo wiecie, a my to też

przeczuwamy, że tych szkół będzie dużo, dużo więcej, i ta fala zachorowań, która jest, to jest przede wszystkim skutek otwarcia szkół. Dlatego chciałabym, żeby ten system był usprawniany.

Mam tu relację mamy, która w poniedziałek wieczorem na zdalnym spotkaniu rodziców dowiedziała się o tym, że jeden z kolegów w klasie syna jest zarażony koronawirusem, no i rodzina o tym się dowiedziała. Pani dyrektor przekazała rodzicom, że poinformowała sanepid i prosiła rodziców, żeby czekali na informację. Następny dzień – rodzice muszą iść do pracy, ale przecież nie mają informacji o tym, czy jest kwarantanna czy nie ma kwarantanny. Co mają robić? Dzwonią do dyrektora szkoły. Dyrektor szkoły mówi – proszę czekać na informacje. Czy wiecie, kiedy ta informacja do tej konkretnej rodziny dotarła? W czwartek o 18. Trzy dni rodzice nie mieli formalnego dokumentu, że są na kwarantannie. Dopiero w czwartek o 17. ten dokument jakimiś… Nie, w czwartek o 17 zadzwoniła pani z sanepidu, więc ten system nie działa tak, jak państwo tutaj opowiadacie. Chciałabym więc, żeby na podstawie tych schematów popatrzeć na to, co można poprawić, bo to nie chodzi o to, żeby ten uczeń i jego rodzina czekali przez cały tydzień na decyzję o kwarantannie, bo za chwilę ta kwarantanna się kończy. Po to ten system jest wprowadzony, żeby decyzje zapadały szybko.

Rozumiem obciążenia sanepidu, ale jeżeli o tym nie będziemy rozmawiać, jeżeli będziemy udawać, że wszystko jest w porządku, to sytuacji nie naprawimy. I chciałabym też tutaj usłyszeć deklarację ze strony ministra zdrowia i ze strony ministra edukacji, co zrobicie państwo, żeby właśnie uniknąć takich sytuacji.

Chciałbym zapytać o szczepionki na grypę, bo jednak, kiedy było zagrożenie, były ogniska w kopalniach i wiadomo było, że duże zakłady pracy mogą stać się tym miejscem, z którego koronawirus się rozprzestrzenia, tam jednak testy robiono. W szkołach tych testów państwo nie chcecie robić, ale mam pytanie, co ze szczepionkami na grypę. Te 2,5 mln, które zapowiada minister, to jest kropla w morzu potrzeb, a jednak szkoła jest tym miejscem, gdzie spotyka się duża grupa uczniów, więc może warto byłoby priorytetowo potraktować nauczycieli. Chciałabym jednak rozmawiać o tych problemach, które dzisiaj są w szkole i usłyszeć, jakie problemy państwo zdiagnozowaliście i co proponujecie poprawić w tym systemie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Chciałabym przypomnieć państwu posłom, którzy będą zabierać głos, że na taką szansę czekają jeszcze nasi goście. Zwracali się państwo o to, żeby mogli wziąć udział w tym posiedzeniu, więc bardzo proszę – nie, nie, nie – żebyście brali pod uwagę to, żeby również oni usłyszeli odpowiedzi na swoje pytania. Pan poseł Artur Dziambor…

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Jak mam rozumieć „nie, nie, nie” pani przewodniczącej?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Chcę powiedzieć tak, że rzeczywiście na ostatnią chwilę – dobrze pan zna regulamin – wprowadziliśmy możliwość, aby jednak wszystkie organizacje i związki były traktowane równo. W tym posiedzeniu, ponieważ było zorganizowane na ostatnią chwilę, w sposób zdalny biorą udział jedynie przedstawiciele związków zawodowych. Koniec. Więcej gości na tym posiedzeniu nie ma…

Pełnomocnik zarządu ZMP Marek Wójcik:

Pani przewodnicząca, w takim razie, krótko. Rozumiem, że przedstawiciele samorządów terytorialnych, które są głównym interesariuszem tego, o czym państwo rozmawiacie, nie mogą zabrać głosu. Czy tak? Dziwię się...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Może brać udział w posiedzeniu…

Pełnomocnik zarządu ZMP Marek Wójcik:

Mnie 60 sekund by wystarczyło…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zabieramy teraz czas tym, którzy ostatecznie na tym posiedzeniu są i chcą zabrać głos. Naprawdę staramy się znaleźć rozwiązanie – i dobrze, jeśli ma pan kontakt z kolegami z prezydium – szukamy takich rozwiązań, gdzie w zależności od konkretnych tematów i zagadnień, rzeczywiście organizacje pozarządowe będą mogły brać udział w posiedzeniach Komisji. Jednak dalej mamy rygor sanitarny, dalej nas obowiązują konkretne przepisy, na sali może przebywać maksymalnie 50 osób. Organizacji pozarządowych, które się interesują i chcą powrócić na obrady Komisji, jest w sumie około 20. Naprawdę, musimy znaleźć taki sposób, żeby z jednej stron, traktować to sprawiedliwie, a z drugiej strony, żebyśmy zachowywali bezpieczeństwo. Na tym posiedzeniu – umówiliśmy się, na prośbę kolegów i przy wsparciu prezydiantów – udało się nam te zdalne połączenia zorganizować dla związków zawodowych. Dziękuję za zrozumienie. Bardzo proszę, pan poseł Artur Dziambor.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ja bardzo szybko, bo wiem, że jeszcze inni czekają. Mam dwa konkretne pytania, do pani z Ministerstwa Zdrowia.

Bardzo się cieszę tym, co usłyszałem. Powiedziała pani, że trzeba wreszcie powoli jakoś z tego wychodzić i wracać do normalności. To mi się podoba. Natomiast chciałbym zapytać, jaki jest finał. To znaczy, jaki jest rzeczywisty *end game* dla tego kierunku, ponieważ w tym momencie cały czas jeszcze jesteśmy w trakcie narzucanej regularnej kwarantanny, jesteśmy w trakcie obowiązkowego noszenia maseczek w miejscach publicznych i zamkniętych. Cały czas jeszcze się ograniczamy i to troszkę restrykcyjnie, troszkę się boimy.

Ja wiem, gdzie jest finał w postawie mojej, to znaczy – tak, koronawirus istnieje, jest i jest ciężką chorobą i niektórzy na niego zachorują, podobnie jak na inne choroby, natomiast jak najszybciej powinniśmy wrócić do całkowitej normalności, czyli do świata, który mieliśmy jeszcze w lutym tego roku. To jest finał u mnie. Natomiast w przypadku państwa finał jest dla mnie niewiadomy. Chciałbym, żeby pani powiedziała, kiedy wrócimy do normalności. Pod jakimi warunkami, w państwa mniemaniu, możemy wrócić do tej normalności, kiedy już nie będziemy mieli na sobie tych maseczek obowiązkowo, nie będziemy mieli kwarantanny i ponad 100 tys. Polaków w tej kwarantannie, nie będziemy zamykali szkół, a to się dzieje również w moim mieście? Zaczęło się od jednego ucznia w jednej klasie, a skoczyło się na tym, że po tygodniu cała szkoła jest zamknięta. Czekam na ten moment albo czekam na wytłumaczenie, kiedy kończymy, i to jest jedno pytanie do Ministerstwa Zdrowia.

Z kolei mam pytanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej. W związku z tym, że teraz znowu przechodzimy na edukację zdalną, w wielu szkołach będziemy mieli konkretne braki. Ja twierdzę, że realizacja tak zwanej podstawy programowej to jest coś, co jest kompletną fikcją w szkole, szczególnie teraz, gdy większość lekcji mamy przez Internet, czyli co najmniej połowa lekcji właściwie się nie odbywa. Realizacja podstawy programowej jest całkowitą fikcją, więc może czas – nie pytam, kiedy, pytam, czy w ogóle jest wola – żeby usiąść i poważnie zastanowić się nad całkowitą likwidacją podstawy programowej, przejściem do tego, żeby nauczyciele i szkoły miały możliwość wychodzenia z ofertą do ucznia, do rodzica i uczenia wedle własnego uznania, pod konkretny powiedzmy certyfikat, który trzeba w pewnym momencie zdobyć. Jest to całkowita przebudowa systemu, połączona oczywiście z bonem oświatowym, z likwidacją Karty Nauczyciela. Jestem cały chętny i gotowy do tego, żeby rozpocząć poważną dyskusję na ten temat. Myślę, że nigdy nie będzie lepszego czasu niż teraz, a właściwie nigdy nie było lepszego czasu niż ostatnie półrocze, ale wciąż jest jeszcze czas. Tak więc, zapraszam do takiej dyskusji i chciałbym usłyszeć, czy jest wola.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, chciałabym poruszyć taki może dość złożony wątek – postaram się go szybko przedstawić – który chyba nie był poruszany, a mianowicie rzecz, która rodzi

dzisiaj w szkołach tak naprawdę najwięcej frustracji. To jest przepychanie się między rodzicami a nauczycielami o to, czy dziecko jest chore, czy tylko kichnęło. Mamy z tym dzisiaj ogromny problem. Nauczyciele wychodzą z założenia, że nie są lekarzami, co jest prawdą, diagnozują objawy, czy one występują czy nie, według własnego uznania. Chciałabym więc zapytać, na ile ministerstwo przekazało szkołom katalog objawów, przy których dziecko faktycznie powinno być odsyłane ze szkoły do domu i na ile jest on doprecyzowany, bo to naprawdę rodzi ogromne frustracje między nauczycielami a rodzicami, którzy są wyrywani z pracy itd.

Druga rzecz. Wydaje się, że to może być tak naprawdę efekt wykluczania z nauki uczniów z bardziej wątłym zdrowiem, którzy faktycznie – zakładam – od początku jesieni do wiosny mają katar. I to często nie jest katar alergiczny. Po prostu, tak mają. Tak naprawdę, tym uczniom w szkołach nie zapewnia się kompletnie nic, bo eliminacja ich z nauki szkolnej bez wdrożenia zdalnego nauczania w danej szkole sprawia, że jedyne, na co uczniowie są skazani wraz z rodzicami, to po prostu pobieranie lekcji od swoich rówieśników, ponieważ na ten moment w większości szkół nie ma dla nich propozycji. To jest też powodem dużej frustracji rodziców. Naprawdę, wbrew pozorom taka prosta rzecz rodzi wiele niepotrzebnych nieporozumień, które w jakiś sposób może dałoby się wyeliminować.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Postaram się bardzo krótko, bo tak naprawdę będzie to powtórzenie jednego z moich pytań, na które pani minister nie udzieliła odpowiedzi w ogóle, nie donosząc się do tego tematu. Mianowicie, chodzi mi o ten odpływ nauczycieli.

Pewnymi danymi dysponujemy, i to zarówno na podstawie danych kuratoriów oświaty, szacunków Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak i oglądu, który sami robimy poprzez kontrole poselskie. Z tych szacunków, które – tak jak mówię – pełne będą wtedy, kiedy zakończy się wrzesień, kiedy ruch kadrowy się skończy, skalę widzimy już teraz…

Odpowiadając trochę na pytanie, które padło, z naszych danych wynika, że odpływ nauczycieli w tym roku, w różnej formie, jest dwukrotnie większy niż w roku ubiegłym. Jednak oczywiście sytuacja z odpływem nauczycieli z zawodu to nie jest coś, co przytrafiło się wraz z pandemią. Reforma systemu oświaty, perturbacje związane ze strajkiem i sposobem reakcji Ministerstwa Edukacji Narodowej na ten strajk i teraz pandemia, sprawiają, że mierzymy się, czy zaraz mierzyć się będziemy, z ryzykiem zapaści kadrowej w oświacie. W tym sensie pytanie o to, jakie systemowe rozwiązania widzi Ministerstwo Edukacji Narodowej, żeby zasypać tę lukę kadrową, jest pytaniem o przyszłość edukacji nie tylko w warunkach koronawirusa, ale także edukacji po epidemii, która – wszyscy mamy nadzieję – w pewnym momencie się skończy. Żeby jednak mogła wrócić na normalne tory, to już teraz trzeba się do tego przygotowywać.

W związku z tym pytanie o te dane liczbowe – o potwierdzenie, modyfikację czy zaprzeczenie, powołanie się na jakieś inne źródła – czy w istocie mamy do czynienia z sytuacją, w której niemal 6 tys. nauczycieli przeszło w tej chwili na emerytury, świadczenia kompensacyjne lub urlopy na poratowanie zdrowia… Nie, przepraszam, urlopy na poratowanie zdrowia to są dodatkowe 3,5 tys. W jakich konkretnie specjalizacjach nauczycielskich te braki są największe, bo to też nie jest wszystko jedno, czy znajdziemy sposób na zatrudnienie takich a nie innych przedmiotowców? To wszystko wymaga rzetelnego monitorowania już teraz, żeby móc ratować edukację przed kolejnym kryzysem, już nie zdrowotnym, ale kadrowym.

Tak więc, bardzo bym prosiła o uzupełnienie informacji o te kwestie, bo są to kwestie nie tylko pracownicze. Tak naprawdę edukacja stoi na nauczycielach i jeżeli ich zabraknie, odejdą teraz ze względu na strach przed epidemią i już do tego systemu nie wrócą, to w przyszłym roku szkolnym będziemy mieli kolejny, bardzo głęboki i poważny kryzys, i będzie to już czwarty czy piąty rok z rzędu, kiedy oświata boryka się z jakimś kryzysem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że na sali wyczerpaliśmy już listę posłów, którzy chcieli zabrać głos. Chciałabym zapytać, czy może któryś poseł chce się z nami połączyć zdalnie. Nie widzimy takich zgłoszeń.

Czy goście chcą zabrać głos, ci, którzy mają normalne, tradycyjne połączenie? Nie zgłaszają się. Wobec tego pozostaje nam jeszcze zabranie głosu przez przedstawicieli ZNP. Robimy eksperyment techniczny, szanowni państwo. Niestety, nie udało się nam połączyć przy pomocy tego nowoczesnego sprzętu, więc będzie to połączenie telefoniczne, w trybie głośnomówiącym. Bardzo proszę o koncentrację. To będzie ostatni głos w dyskusji i już będziemy oczekiwali na odpowiedzi ze strony pan minister.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Dobrze. Panie prezesie, oddaję panu głos i proszę o krótką wypowiedź testową, a potem już właściwą.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Czy mnie słychać? Tak. Dobrze. Czy mogę już mówić?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Tak, tak. Prosimy.

Wiceprezes ZG ZNP Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Rozumiem. To testowo policzę od 1 do 3. Słychać?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Tak, już jest wszystko w porządku. Prosimy tylko przedstawienie się.

Wiceprezes ZG ZNP Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Krzysztof Baszczyński, Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jeszcze, zanim przejdę do meritum, ubolewam, pani przewodnicząca, że niestety nie udało mi się połączyć, mimo że robiliśmy wszystko zgodnie z instrukcją. Myślę, że wspólnie będziemy szukać przyczyn. Prosiłbym na przyszłość, jeżeli będziecie nas państwo zapraszać – za co dziękujemy – aby może wcześniej przetestować całą sprawę.

Natomiast, przechodząc do głównego tematu związanego ze sprawami przygotowania szkół czy sytuacji w szkołach w kontekście pandemii, chcę państwu posłom powiedzieć, że sprawa ta była przedmiotem naszych działań już od czerwca. Między innymi, odnośnie do tego, co pan poseł Dziambor mówił o podstawie programowej, to, panie pośle, zabiegaliśmy o to, choć nie widzę żadnego związku z Kartą Nauczyciela, ale to tak na marginesie. Natomiast, dokładnie 24 sierpnia, zwróciliśmy się do premiera Mateusza Morawieckiego z kilkoma kwestiami dotyczącymi tego, jak widzimy bezpieczną szkołę dla ucznia, dla nauczyciela, dla pracownika, w kontekście tego, co się wydarzy od 1 września. Nawet otrzymaliśmy – w ciągu dwóch tygodni – odpowiedź z Ministerstwa Edukacji Narodowej, przy czym, niestety, jest ona daleka od tego, o co zwracaliśmy się do pana premiera, bo poza wątkami dotyczącymi maseczek, płynów, szczepień obowiązkowych dla nauczycieli, testów, przede wszystkim nie otrzymaliśmy odpowiedzi na główne pytanie.

Chcę państwu posłom powiedzieć, że to, co dzieje się w szkołach od 1 września, oparte jest między innymi na podstawie pięciu rozporządzeń wydanych w trybie ekspresowym, bez jakichkolwiek konsultacji, żeby była jasność, bo chyba nikt mi nie powie, że danie partnerom społecznym pięciu godzin na wydanie opinii jest konsultacją. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że te rozporządzenia zawierają wiele błędów, które dzisiaj, niestety, odczuwają na sobie dyrektorzy, nauczyciele i dzieci. Słuchając pani minister – zwłaszcza pani minister edukacji – powiem, że miałem wrażenie, jakbym żył w zupełnie innej rzeczywistości, bo niestety chaos, który widzimy w szkole, jest ogromny, tak jak i strach moich koleżanek i kolegów.

Ponieważ sytuacja jest nadzwyczajna, aczkolwiek trudno przez telefon pewne rzeczy przedstawić, chciałbym zdać pytanie pani minister. Powiedziała pani między innymi, że te rozporządzenia umożliwiają dyrektorom elastyczność w zakresie podejmowania

decyzji. Widzimy, że codziennie otrzymujemy informacje o zwiększającej się liczbie osób zakażonych. Proszę powiedzieć, co stoi na przeszkodzie… Tylko tak serio proszę odpowiedzieć – dlaczego dyrektor szkoły nie może podjąć decyzji o edukacji zdalnej lub mieszanej w sytuacji przeciążenia klas, ogromnej liczby uczniów na korytarzach czy pracy na trzy zmiany, a może ją podjąć dopiero wtedy, kiedy pojawi się pandemia. Dlaczego dyrektor nie może po prostu zadziałać profilaktycznie i zapobiec temu, co za chwilę może się wydarzyć? Co stoi na przeszkodzie? Dlaczego dopiero pandemia czy pojawiający się przypadek pierwszy, drugi czy piąty powoduje, że dyrektor, za zgodą sanepidu, podejmuje taką decyzję?

Jest przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia. To może Ministerstwo Zdrowia powinno wpłynąć na decyzje ministra edukacji narodowej, żeby, jeżeli widzimy trudną sytuację lokalową w placówce, zrobić wszystko, aby można było ten problem rozwiązać, czyli podjąć decyzję o edukacji mieszanej lub zdalnej, mimo że nie ma przypadku pandemii?

I jeszcze jedna rzecz. Może państwo w końcu zdecydowaliby się – mówię teraz do Ministerstwa Edukacji Narodowej – co to znaczy praca na kwarantannie dla nauczyciela, bo z informacji podpisanej przez pana ministra Kopcia, którą posiadamy, wynika, że nauczyciel może pracować w ramach zdalnej edukacji. Może pracować jednak pod jednym warunkiem, że sanepid podejmie decyzję, że w szkole może być zdalna edukacja. Wobec tego, to są dwa wątki, które przedstawiam na szybko, i prosiłbym o jednoznaczną odpowiedź, dlaczego. Dziękuję bardzo.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz odpowiedzi. Proszę panią minister o odpowiedzi. Pani Marzena Machałek, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Dziękuję. Może zacznę od razu od odpowiedzi dla pani poseł wnioskodawcy, bo oczywiście miałam przygotowaną odpowiedź, ale umknęły mi konkrety. Zacznę więc od tego, że bardzo precyzyjne dane na temat ewentualnego – dodaję – odpływu, czy tego, jak wygląda sytuacja kadrowa, będziemy mieli po 10 października, o czym też pani wie, bo sama pani tutaj do tego się odniosła. Natomiast mamy już pewne dane, które możemy przekazać. One są istotne. Na przykład, porównanie liczby urlopów dla poratowania zdrowia z roku 2019 i z roku 2020. Teraz podaję z roku 2019 – to jest 11 057, a z 2020 – 7864. Zatem nie widzimy w tym momencie jakiegoś wzrostu. Natomiast, jeśli chodzi o wolne miejsca, które mamy zebrane, o których wiemy, że są w szkołach, to w 2019 r. mieliśmy 4277, a w 2020 mamy ich 4228. Mówię teraz o danych, które nie są przeliczone w odniesieniu do całej sytuacji, z bieżącego Systemu Informacji Oświatowej.

Natomiast państwo pozwolą, Wysoka Komisjo, szanowne panie i panowie posłowie oraz ci z gości, którzy zadawali pytania, że udzielę odpowiedzi w pewnych grupach, bo jak można powiedzieć, były tu pytania o różnej szczegółowości i kalibru. Wszystkie ważne, ale niektóre dotyczyły tego, na przykład – i ja bardzo rozumiem te sytuacje – co zrobić z dzieckiem, które ma przewlekły nieżyt dróg oddechowych, ciągle ma katar, a generalnie z objawami infekcji do szkoły chodzić nie powinien. Taka sytuacja jest trudna, bo wiemy, że dziecka z objawami infekcji nie wysyłamy, ale to nie jest dziecko, które jest chore. I tu jest potrzebna pewna decyzja w porozumieniu z nauczycielem, rodzicem, lekarzem, że to nie jest stan infekcji zagrażającej innym. Roztropność i logika, i mądrość, i zdrowy rozsądek powinny działać zawsze, w każdej sytuacji, nie tylko w czasie pandemii. Chciałabym powiedzieć, że taka logika i rozsądek i takie działanie powinno nam przyświecać nie tylko w pandemii, ale w każdym działaniu dotyczącym szkół.

Pokazuję niektóre slajdy z tym, co przygotowaliśmy, bowiem mam wrażenie, że poprzednie odpowiedzi nie dotarły i muszę jeszcze raz je powtórzyć, bo padają te same pytania. Natomiast też odpowiadam, iż my nie uważamy, że nie będziemy czegoś zmieniać. Pytanie, czy już zanalizowaliśmy i zmieniliśmy... Uwaga – szkoły działają 3 tygodnie, system działa, system przechodzenia szkół na nauczanie zdalne działa. W tych zdalnych, których mamy więcej… To jest, w tych hybrydowych 15% dzieci jest na naucza-

niu zdalnym i dzisiaj wszyscy w tej nowej sytuacji, w tych trzech formach organizacyjnych – dyrektorzy, nauczyciele – po prostu się odnajdują. Nie mówię, że się odnajdują, że się odnaleźli, tylko mówię, że też uczą się tej sytuacji. Jeżeli się okaże, że to nie działa albo coś nie działa – a my naprawdę na bieżąco dostajemy pytania, jesteśmy w kontakcie z samorządami, ale głównie z kuratorami, których wizytatorzy kontaktują się ze swoimi szkołami – to my reagujemy, bo chcemy, żeby to było jak najbardziej wydolne i jak najbardziej efektywne.

Ja też, tak jak państwo, uważam że pandemia i nauczanie zdalne, na które system z dnia na dzień był przestawiony, nie zostaje bez śladu w różnych aspektach życia młodych ludzi. Nie tylko w ilości materiału, chociaż uważacie, że to nie jest najważniejsze, w drugim pytaniu, że podstawa nie jest najważniejsza. Musimy zdecydować – jest albo nie jest, czy materiał jest najważniejszy, czy nie jest. Jednak w tym momencie najważniejsze było zdrowie.

Jako osoba związana przez wiele lat z oświatą, z edukacją, z edukacją nauczycieli, z wprowadzaniem reform, uważam że w ogóle to, że Polska jako kraj ma podstawę oświatową i podstawę edukacyjną, czyli zespół treści wspólnych i koniecznych, uczonych we wszystkich szkołach w Polsce, jest wielkim osiągnięciem polskiej edukacji. I niezależnie od tego, czy to będzie Marciszów pod Kamienną Górą, czy Warszawa, to na języku polskim mają prawo uczyć się podobnych treści. Można je oczywiście, w zależności od możliwości gminy, wzbogacać.

Uważam, że to jest wielkie osiągnięcie polskiej edukacji, że jest taki zespół i niezależnie od sytuacji kryzysowej, która do tego doprowadziła – bo jest ta sytuacja, że pewnie w sposób niedoskonały była realizowana podstawa – możemy sobie powiedzieć, że musimy te braki nadrobić, tylko musimy się teraz skupić, czy nadrabiać braki czy organizować… Uważam, że w tej chwili trzeba tak dobrze zorganizować edukację, żeby jak najmniej było braku kontaktu uczniów ze szkołą. Warto też wiedzieć, że tym najbardziej zmotywowanym uczniom, z największym kapitałem kulturowym, zdalne nie przeszkodzi, ale ci słabsi mają wtedy największe problemy, a ci średni są troszkę mniej zmotywowani. Dlatego szkoła – bezpośredni kontakt, częsty kontakt – jest najlepszym środowiskiem – mówię o średniej, nie o każdym uczniu – żeby uczniowie się uczyli.

Natomiast wydaje mi się, że trudno w tej chwili dokładać dzieciom lekcji, kiedy chcemy te lekcje zorganizować troszkę bardziej… Oczywiście, trzeba nadrobić, szczególnie z tych przedmiotów, które są egzaminacyjne, te treści, które gdzieś mogły uciec, bo mogły uciec z różnych względów, zwłaszcza tym maturzystom czy uczniom, którzy przeżywali rok wcześniej trzy tygodnie strajków, a później pandemię. To oczywiście jest trudne, szczególnie dla tych, których trzeba trochę przypilnować, żeby się pouczyli i przygotowali. To widzimy. Chcę też powiedzieć w tej kwestii – bo każda z nich to jest odpowiedź naprawdę na długo – że dokładny raport o tym, co, gdzie i jak, dotyczący wyników maturalnych, też będziemy mieli.

Natomiast, jeśli chodzi o rozporządzenia, to nie mogliśmy tych rozporządzeń wprowadzać dwa miesiące . Musieliśmy zadziałać szybko. Jeżeli będą uwagi do rozporządzeń, że coś z tego nie działa, to przecież zawsze można rozporządzenia zmodyfikować, bo one są przyjęte w takim trybie, szczególnie covidowe, żeby szybko je zmieniać, żeby to było elastyczne, żeby było szybko, żeby nie czekać, nie wprowadzać machiny legislacyjnej kilkutygodniowej, bo wtedy nie zdążymy zadziałać, będzie już inna sytuacja i inne rozwiązania trzeba przyjmować. Jednak, jeśli chodzi o wszystkie uwagi, które są, i uważalibyśmy, że coś nie działa w tych rozporządzeniach, to my jesteśmy w stanie z zespołem w ciągu dnia naprawdę to zmienić, a na drugi dzień przygotować. Tu nie o to chodzi, żeby długo mówić, a rok szkolny zaczyna się za trzy dni, tylko trzeba to po prostu, przede wszystkim, przygotować. Bierzemy za to odpowiedzialność, sypiemy głowę popiołem, jeśli coś nie tak zrobiliśmy, ale po prostu siedzieliśmy i przygotowywaliśmy.

Nie mówię, że jest cudownie, bo chyba nikt nie uważa, że kiedy ludzie boją się o swoje życie i zdrowie, i trzeba zorganizować szkołę, to jest cudownie, tylko pokazuję państwu, co przygotowywaliśmy. Uważam, że to państwu zwyczajnie w świecie się należy. Natomiast, słyszę takie pytanie – dlaczego albo wszyscy muszą robić to samo, albo różnie stosowane są wytyczne. Wytyczne są ogólne, chociaż nie tak do końca, i są do realizowania

w trybie stacjonarnym. Są wytyczne bardziej doregulowane, ostrzejsze, w tych strefach, które są zagrożone i oprócz tego dyrektor, w uzgodnieniu z rodzicami, wypracowuje takie warunki pracy w szkole – też warto, żeby przekonał rodziców, że to jest dobre, a to niedobre – by one odzwierciedlały te konieczności, które wynikają ze szkoły, a nie z tego, że minister za biurkiem wymyśli, jak w szkole w Bolesławcu czy gdzieś tam, powinno wyglądać wejście do szkół, ile klas jakim wejściem albo wymyślimy, że może wszystkie szkoły będą co trzy godziny rozpoczynać zajęcia. To dyrektor dostosowuje, w zależności od własnych możliwości architektonicznych, organizacyjnych itd. Naprawdę, to nie było tak, że sobie coś wymyśliliśmy. Myśleliśmy, jak to zrobić, żeby to było z jednej strony precyzyjne, ale i wystarczająco elastyczne, dające możliwości dyrektorom.

Wiem, że państwo na pewno chcą, żebym odpowiedziała na wszystkie pytania, więc będę odpowiadać, chociaż już one w tym wszystkim… Natomiast tu są dwie kwestie – wytyczne, organizacja, reagowanie, podstawa. Tutaj państwo macie stuprocentową rację, że się martwicie, że dzieci są na nauczaniu zdalnym i nie przerabiają materiału. Z drugiej strony, martwicie się, po co jest ta podstawa i w ogóle jakiś materiał, z którego trzeba dzieci rozliczać. No jest. On jakby daje możliwość wyrównywania szans. Jestem zwolenniczką tego, żeby dzieci miały równe szanse, co nie znaczy, że zamykamy rozwój dzieciom, edukację włączającą, czyli dobrą edukację dla wszystkich, gdzie bierze się pod uwagę warunki i możliwości ucznia i tym, którzy potrzebują więcej, daje się większe możliwości.

Natomiast, jeśli państwo pytacie… Chociaż wydawało mi się, że było takie oczekiwanie, abym nie wykładała przez godziny, więc starałam się powiedzieć tylko tak – są środki. Środki są przygotowane. Są środki, nawet przerzucone na to, by zwiększać kompetencje cyfrowe nauczycieli i dzieci. Mało tego. Powiem państwu, że samorządy nie chcą laptopów, nie chcą tabletów, bo w niektórych jest już nasycenie tym sprzętem. W ogóle, to nauczyciele też chcą czasem napisać coś na tablicy i też chcą coś zrobić, i uważają, że to jest dobre, i to też wypracowuje pewne kompetencje. Muszę więc powiedzieć, że oczywiście mamy programy „Aktywna tablica", „Polska Cyfrowa" – idą komplementarnie różne programy, niezależnie od pandemii, tylko w pandemii przerzuciliśmy środki na kompetencje cyfrowe, na pewne działania, z których wyciągnęliśmy wnioski.

Czy wyciągnęliśmy wnioski z pandemii? Oczywiście, wyciągnęliśmy, ale machina przerzucania środków unijnych jest taka, że to wszystko musi być zgodnie z procedurami.

Mało tego. Wiecie, że w tej chwili są przygotowywane zadania, działania. Przygotowana została matryca oraz wskaźniki do programu odbudowy Polski. W krajowym programie odbudowy, na który ma być 100 mld, jednym takim bardzo przekrojowym zadaniem, o które my walczymy, jest sprawa modernizacji szkół. Komisja Europejska wymienia kilka takich rzeczy, które muszą być, czyli cyfrowość, zielony ład, wdrażanie reform strukturalnych.

My jesteśmy cały czas w programie Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju i przygotowania kadr dla nowoczesnej gospodarki. To wszystko mieści się od przedszkola do tego, żeby przygotowywać przekrojowe kompetencje.

W zasadzie z naszym projektem mieścimy się w tej matrycy. Oczywiście trwają w tej chwili dyskusje. Te środki będą możliwe do wykorzystania łatwiej i szybciej. To muszą być pewne gotowe projekty – nad tym w tej chwili też pracujemy – i w tym modernizacja szkół mieści się bardzo mocno. Mamy różne szkoły i mamy różne miejscowości, i wiemy generalnie, że tym dzieciom, które pozostaną w domu, którym może być słabiej i gorzej z różnych przyczyn, będzie jeszcze słabiej i jeszcze gorzej.

Dlatego musimy tutaj, po prostu, bardzo mocno interweniować, ale też wiedząc, że to nie jest idealna sytuacja, nie pytać, dlaczego nie daliśmy dowolności dyrektorom szkół do przechodzenia na zdalne… Ano właśnie dlatego, żeby nie było tej dowolności, tylko żeby ta decyzja wynikała z tego, że jest powód, dla którego dziecko pozbawia się bycia w szkole, a ten powód to jest zagrożenie epidemiczne wynikające z pewnych przesłanek, które wynikają z definicji przypadku WHO itd. To nie to, że pani minister Kucharska to sobie wymyśliła, tylko że to są komplementarne przepisy. Natomiast dyrektor ma wolność w takim zorganizowaniu pracy szkoły, żeby było jak najbezpiecz-

niej, wykorzystując te wytyczne, oraz ma te trzy modele organizacyjne, które może wykorzystać, a które wynikają z rozporządzenia.

Wiem, że to może nie są wszystkie odpowiedzi na pytania, bo nie ma łatwych rozwiązań trudnych sytuacji, i nie odpowiem państwu, że to są łatwe rozwiania, a jeśli dzisiaj po tych pytaniach siądziemy, to na jutro już wymyślimy idealne rozwiązania i że to będzie idealnie działać, ale to w tej chwili działa. Trzeba też przyznać, że musimy się nauczyć żyć w tej trudnej sytuacji. Jeżeli się okaże – i to mogę państwu obiecać z pełną odpowiedzialnością – że ten model się nie sprawdza, a państwo zaproponujecie inny i my stwierdzimy, że możemy zastosować jakąś modyfikację, mając pewność – bo to my bierzemy odpowiedzialność za te rozwiązania – że to niczego nie zepsuje, nie rozchwieje, nie doprowadzi do nagminnego zamykania szkół bez potrzeby, to oczywiście to zastosujemy.

Natomiast było jeszcze pytanie, dlaczego nie ma… Nauczyciel na kwarantannie, tak jak każdy inny człowiek na kwarantannie, jeśli nie jest chory, to może wykonywać pracę, a jeśli jest chory – bo jest jeszcze kwarantanna powiązana z objawami chorobowymi – to ma wtedy zwolnienie lekarskie. Tutaj odpowiadam związkom zawodowym.

Czy nauczyciele nagminnie odchodzą? Szkole brakuje pracowników. Może brakować, bo generalnie jeszcze przed pandemią borykaliśmy się z sytuacją odpływu specjalistów z różnych dziedzin. Jest coraz więcej różnych ofert na rynku, może i atrakcyjniejszych, może też mamy niż demograficzny. To wszystko wpływa na to, że rozwiązywanie problemów kadrowych to też jest coś, nad czym pracujemy. Chcę dodać, że jest zespół – trudny zespół – do spraw statusu zawodowego nauczycieli, gdzie rozważamy różne warianty zmiany statusu zawodowego nauczycieli, bo z naszego punktu widzenia, osób odpowiedzialnych za edukację, ale też osób, które mają dzieci, wnuki, chcemy, żeby bardzo dobrzy nauczyciele uczyli nasze dzieci i wnuki, żeby dobrzy absolwenci trafiali do szkół, żeby praca w szkole była atrakcyjna i warto było z nią wiązać swoją przyszłość. To jest coś, do czego musimy się przyłożyć bardzo poważnie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Już daję wzrokowe sygnały pani minister – bardzo dziękuję, rozumiemy się bez słów – bo chciałabym, żeby jeszcze trzy zdania podsumowania mogła wyrazić pani minister Szczurek-Żelazko w ramach dyskusji. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MZ Józefa Szczurek-Żelazko:

Tak, oczywiście, postaram się w miarę szybko. W zasadzie państwo w swoich wypowiedziach akcentowali dosłownie kilka problemów dotyczących obszaru ministra zdrowia.

Pierwsza kwestia. Wyrażali państwo troskę o zdrowie psychiczne dzieci. Rzeczywiście, okres kwarantanny niesie za sobą wiele problemów dotyczących zdrowia psychicznego. Odizolowanie od grupy rówieśniczej, przebywanie w jednym środowisku, brak kontaktów – to może powodować różnego rodzaju problemy i rzeczywiście docierają do nas informacje, że te problemy wysterują w większej skali niż do tej pory. Nie mamy jeszcze statystyk, dlatego że ochrona zdrowia powoli wraca do normalności, ale też pacjenci powoli przekonują się do tego, że można korzystać ze świadczeń zdrowotnych, bo jest to bezpieczne. Dlatego też te dane nie są nam znane.

Natomiast chciałabym państwa poinformować, że jeżeli chodzi o opiekę nad dziećmi i młodzieżą, to oczywiście w systemie oświaty funkcjonują poradnie psychologiczno-pedagogiczne, ale my w tym roku wprowadziliśmy pierwszy poziom opieki w zakresie zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży. Praktycznie od lutego czy marca rozpoczął się proces podpisywania umów kontraktowania świadczeń z poradniami psychologiczno-psychoterapeutycznymi.

Zakładaliśmy taki ambitny program, że w tym roku Narodowy Fundusz Zdrowia zakontraktuje około 300 takich poradni, czyli planowaliśmy, że praktycznie w każdym powiecie taka poradnia zostanie uruchomiona. Niestety pandemia pokrzyżowała, jak wiele innych planów, również i ten, ale udało się w pierwszym okresie zakontraktować prawie 140 poradni – 138 – i te poradnie w trakcie pandemii działały.

Poradnie cieszą się dobrą opinią. Rodzice mogą się zgłaszać z dziećmi, które mają problemy zdrowia psychicznego – bezpośrednio, bez skierowania. Mogą też być kierowani przez nauczycieli, i te terapie są prowadzone.

W tej chwili w Senacie jest ustawa, która daje możliwość Narodowemu Funduszowi Zdrowia powrotu do kontraktowania kolejnych obszarów świadczeń. Tak więc, będą odmrażane konkursy i już NFZ przygotowuje kolejne postępowania konkursowe, bo chcielibyśmy, aby te poradnie wypełniły sieć poradni na terenie całego kraju. I to będzie naprawdę ta pierwsza pomoc we wstępnych zaburzeniach zdrowia psychicznego. Nie wszystkie problemy zdrowia psychicznego muszą rozwiązywać szpitale, oddziały psychiatryczne, a wręcz odwrotnie. Chcielibyśmy, aby dzieckiem zaopiekowano się na poziomie ambulatoryjnym i w środowisku, w którym mieszka i żyje.

Kolejna kwestia, to były szczepienia – szczepionki przeciw grypie. Szanowni państwo, ten temat w przestrzeni publicznej już wielokrotnie zaistniał. Pan minister Adam Niedzielski informował opinię publiczną, jak wygląda kwestia zaopatrzenia w szczepionki. Rzeczywiście mamy deklarację, jeśli chodzi o firmy farmaceutyczne, że do Polski trafi 2,5 mln szczepionek. Już pierwsze serie tych szczepionek trafiają, bo z danych aptek wynika, że od 1 do 14 września sprzedano około 230 tys. szczepionek. Będą trafiały kolejne partie.

Równolegle zakupiono około 400 tys. szczepionek, które zostały przekazane do Agencji Rezerw Materiałowych. Te szczepionki będą przekazane głównie do podmiotów leczniczych, gdzie ze szczepienia będą mogli skorzystać pracownicy ochrony zdrowia.

Chcę jeszcze podkreślić, że biorąc pod uwagę znaczenie szczepień przeciw grypie w walce z pandemią, minister zdrowia zdecydował o refundacji szczepień dla grup szczególnie narażonych, a więc głównie dla osób powyżej 65 roku życia – w 100%, jak również powyżej 60 roku życia – w 50%. Dla dzieci od 3 do 5 roku życia wziewna szczepionka również będzie refundowana. Ponadto dla kobiet w ciąży i dla pacjentów, którzy chorują na inne choroby przewlekłe. Tak więc, te szczepionki będą refundowane z budżetu państwa.

Ministerstwo Zdrowia sukcesywnie podejmuje działania, zresztą wspólnie z instytucjami Unii Europejskiej, bo te zamówienia są realizowane łącznie w ramach porozumienia w UE. Wierzymy, że niebawem kolejne partie będą do nas docierały. Na marginesie chcę przypomnieć, że w ubiegłym roku sprowadziliśmy około 1,5 mln sztuk szczepionek, z czego część została zutylizowana, bo, niestety, nie była wykorzystana.

Kolejna kwestia, która pojawiała się w państwa pytaniach, to są testy dla nauczycieli, w ogóle testowanie. Mówiłam na temat testowania, że zmieniliśmy strategię. Nie uważamy, że właściwe byłoby takie profilaktyczne testowanie, a jeżeli tak, to należałoby odpowiedzieć na pytanie, jak często, bo przecież dzisiaj, po wykonaniu testu, jadąc do domu, mogę zakazić się koronawirusem i ten test praktycznie nie będzie gwarantował, że mam wynik ujemny. Zatem nie prowadzi się tego typu testów.

My oczywiście testujemy osoby, które spełniają definicję przypadku, czyli – powtarzam jeszcze raz – prezentują objawy: kaszel, duszność, temperatura… To są najistotniejsze objawy. Sam katar nie jest podstawą do kwalifikowania osoby jako z grupy ryzyka, zakażonej wirusem. Temperatura, kaszel, pojawiająca się duszność, w niektórych przypadkach utrata smaku i węchu, to są te typowe objawy, charakterystyczne, które mogą sugerować, że doszło do zakażenia koronawirusem, i wtedy takie testy są wykonywane. Każda osoba, która identyfikuje takie objawy, może mieć wykonany test. Drugą przesłanką jest uprawdopodobniony kontakt z osobą zakażoną. Wtedy należy te testy wykonać. Ta strategia nie wynika…

Poseł Piotr Borys (KO):

Czy są bezpłatne dla…

Sekretarz stanu w MZ Józefa Szczurek-Żelazko:

Jeżeli spełniają definicję przypadku, tak. W 100-procentach są bezpłatne. W tej chwili te ograniczenia nie wynikają na przykład z liczby laboratoriów. Mamy obecnie ponad 194 laboratoria. Dzienna wydolność to jest około 60 tys. testów, a my wykonujemy… Dziennie testujemy 20, czasem 25 tys., więc mamy jeszcze zapas. Natomiast generalnie strategia na całym świecie, jeśli chodzi o testowanie, jest nakierowana na ten schemat. Tak więc wygląda kwestia testowania.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Dziambora, dotyczące tego, kiedy zakończymy epidemię, to, panie pośle, myślę, że nawet profesorowie Harvardu nie odpowiedzą.

Może powiem tak, że zakończymy ją wtedy, kiedy będzie szczepionka na koronawirusa i będziemy mieli leki. Wtedy możemy powiedzieć, że jesteśmy bezpieczni i epidemia nam nie grozi. Natomiast mamy już takie przykłady, kiedy liczba zakażeń i wskaźniki zakażeń spadały na bezpieczny poziom, jak można powiedzieć, i nagle, w wyniku poluzowania reguł, liczba zakażeń dynamicznie rosła i stanowiła duże zagrożenie.

Dzisiaj rzeczywiście liczba zakażeń wynosi 1100. W kraju mamy hospitalizowanych bodajże 1949 osób, z czego 86 jest pod respiratorami. Nie jest więc tak, że epidemia jest jakaś wirtualna, bo w przestrzeni publicznej krążą takie opinie. Dlatego też, dopóki nie mamy tych mechanizmów, czyli szczepienia i leku, musimy przestrzegać prostych reguł, zasad, o których mówimy wielokrotnie, czyli dezynfekcja, dystans i maseczki.

Myślę, że te proste zasady powinny nam zawsze towarzyszyć, bo przecież, jeżeli chodzi o stosowanie zasad, to unikamy też zakażenia na grypę i wiele innych chorób zakaźnych. Mamy dane z południowej półkuli, gdzie wszyscy prognozowali, że w okresie jesiennym może dojść do zwiększonej liczby zakażeń, a okazało się, że na przykład w Australii czy w innych częściach świata, na południowej półkuli, nie wzrosła liczba zakażeń na grypę, właśnie między innymi dlatego, że przestrzegane były te podstawowe zasady, czyli dystans, maseczka, mycie rąk i dezynfekcja. Dlatego bardzo zachęcam…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani minister, bardzo przepraszam, ale musimy kończyć.

Sekretarz stanu w MZ Józefa Szczurek-Żelazko:

Dobrze, to ja właściwie…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, może będzie jeszcze szansa na sekundę w kuluarach, jeśli będziemy zdyscyplinowani…

Sekretarz stanu w MZ Józefa Szczurek-Żelazko:

To znaczy, zalecamy wietrzenie. Wietrzenie jest naprawdę jedną z podstawowych zasad, która umożliwia rozgęszczenie wirusa i daje efekty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję pani minister. Czy pani poseł, przedstawicielka wnioskodawców, chce jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, minuta. Dobrze? Bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (PiS):

To nie będzie nawet podsumowanie, bo nie będę podsumowywała całej dyskusji, natomiast chciałabym doprecyzować i jeszcze raz powtórzyć pytanie w tym celu, żeby uniknąć tych nieszczęsnych interpelacji, bo inaczej musiałbym je w taki sposób skierować. Pani minister, pani powiedziała, jeżeli chodzi o pytanie dotyczące nauczycieli na kwarantannie, że jeżeli nauczyciel jest na kwarantannie i nie jest objęty kwarantanną, to, tak jak inni pracownicy w innych branżach, może normalnie pracować. Tylko sytuacja w szkolnictwie jest o tyle specyficzna, że w ogóle możliwość prowadzenia lekcji w sposób zdalny przysługuje wyłącznie tym nauczycielom, którzy pracują w placówce, która otrzymała zgodę na prowadzenie edukacji zdalnej. Z tego, jak sądzę, wynikało to pytanie przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego i prosiłabym o doprecyzowanie, bo to faktycznie wymaga jakiegoś uregulowania… To znaczy, że nauczyciel na kwarantannie nie może pracować, a do tej pory ministerstwo odpowiadało, że jednak może. To jest sprawa, która wymaga… Proszę bardzo, nie będę zabierać więcej czasu.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Wydaje mi się, że na to pytanie odpowiedzieliśmy precyzyjnie, ale jeśli są jeszcze jakieś wątpliwości, to jeszcze się namyślę i odpowiemy w szerszym aspekcie. Dobrze?

Poseł Piotr Borys (KO):

Jedno zdanie – sugestia. Czy możemy mieć taki krótki raport raz na miesiąc, żebyśmy mieli pełną informację? Unikniemy, tak naprawdę, sporej części pytań, bo dane mogą do nas spłynąć. I sugestia, żeby podczas następnego posiedzenia Komisji mógł się

wypowiedzieć także przedstawiciel wszystkich samorządów w Polsce ze swoimi, mam nadzieję, konstruktywnymi uwagami. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jeszcze raz, panie pośle, żeby nie było niedomówień. Zapraszam pana do sekretariatu Komisji. Zobaczy pan listę organizacji, stowarzyszeń, związków zawodowych, które zwykle, kiedy nie żyliśmy w tym trudnym czasie, brały udział w naszych spotkania i nadal chcą to robić, i pomoże mi pan w decyzji, kogo wobec tego mamy wyeliminować, a kogo zaprosić, żeby było sprawiedliwie i żebyśmy wszystkich traktowali w tej sprawie równo. Jeżeli bowiem będziemy chcieli zaprosić wszystkich, a więc traktować wszystkich równo, to rzeczywiście, niestety, w posiedzeniach nie będą mogli brać udziału posłowie ani przedstawiciele ministerstw. Musi pan sobie z tego zdawać sprawę w tej trudnej sytuacji. Po prostu nie będziemy mieli sali, w której pomieści się taka grupa osób.

Uzgadniamy to na bieżąco, w gronie prezydium. Zapewniam państwa, że w zależności od zagadnień i tematów, jakie są poruszane, staramy się znaleźć rozwiązanie. Informuję państwa, że gdy idzie, na przykład, o posiedzenie Komisji, które odbędzie się za chwilę, dostaliśmy zgodę na to, żeby przedstawiciele gości – tu nam zależało na rektorach – mogli brać udział w posiedzeniu Komisji. Mamy to.

Wiecie państwo, że staramy się o to, żeby w tak zwanym projekcie prezydenckim rzeczywiście mogło wziąć udział więcej organizacji pozarządowych, bo jest duże zainteresowanie. Czekamy na odpowiedź. Staramy się więc na bieżąco tę sprawę rozwiązywać na miarę możliwości, w jakich teraz się znajdujemy. O.K.?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, chciałam zwrócić uwagę na to, że samorządy są organami prowadzącymi dla szkół i w takim posiedzeniu Komisji, które dotyczy szkół, powinny być traktowane na równi przynajmniej ze związkami zawodowymi…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, przepraszam bardzo, informuję, że kończę dyskusję. Z mojego punktu widzenia organizacje zrzeszające rodziców, gdy rozmawiamy o epidemii, są równie ważne jak organizacje zrzeszające samorządy. Naprawdę, nie róbmy tutaj rankingu. Zapewniam państwa, że w gronie prezydium staramy się za każdym razem, w zależności od tego, jakie zagadnienie mamy przed sobą, rozwiązywać tę sytuację tak, żeby naprawdę wyjść naprzeciw państwa oczekiwaniom.

Zamykam dyskusję. Dziękuję państwu bardzo. Porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie.